

Walery Kostrzębski and the denarii of the Slavs called Wendish

A Compilation of His Articles Appearing in Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne



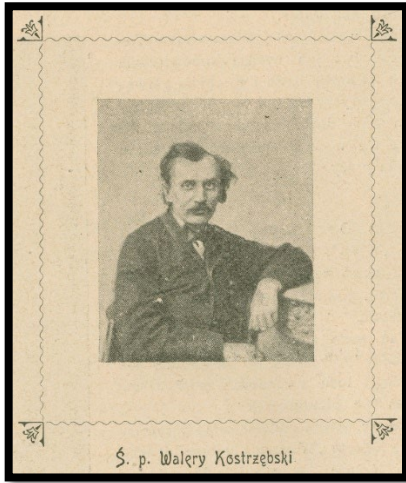
JUNE 20, 2022
NORTHCOAST ANTIQUARIAN
Donald S. Yarab

Contents

- Introduction
- Bog, Walenty (1899). Wspomnienia, Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, Vol. IV, No. 4, p. 126-128.
- Kostrzębski, Walery (1900). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, Vol. IV, no.1, pp. 257-261.
- Kostrzębski, Walery (1901). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. IV, no. 1, pp. 303-307.
- Kostrzębski, Walery (1904). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, Vol. V, no. 3, pp.139-144
- Kostrzębski, Walery (1904). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. V, no. 4, pp. 181-190
- Kostrzębski, Walery (1905). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. V, no. 1, pp. 223-230
- Kostrzębski, Walery (1905). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. V, no. 2, pp. 293-294
- Kostrzębski, Walery (1905). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. V, no. 64, pp. 355-362.
- Kostrzębski, Walery (1906). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: ciąg dalszy," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. V, no. , pp. 399-408.
- Kostrzębski, Walery (1906). "O denarach Słowian zwanych wendyjskimi: Dokonczenie," Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne Vol. V, no. , pp. 443-446.

INTRODUCTION

Walery Kostrzębski and the denarii of the Slavs called Wendish



Walery Kostrzębski (8 December 1828 – 26 October 1899) was an eminent figure in Polish numismatics, who shined quite brightly in that lustrous circle of luminaries which included Beyer, Müller, Stronczyński, Kiska, and Przyborowski.

Kostrzębski worked as an assayer at the Warsaw Mint from 1850 through its closing in 1867. In carrying out his duties at the mint, he had an opportunity to view all the interesting numismatic materials that flowed into the mint to be melted, which sparked his intense scholarly interest in numismatics.

After the mint was closed, Kostrzębski devoted himself with great enthusiasm to numismatic studies, especially of the medieval period. At



Assay mark of Kostrzębski

the time of his death, he was intensely studying cross denars and their place in Polish numismatics. His work was instrumental to the studies of Marian Gumowski and the great numismatists that followed and is still routinely cited in the studies of cross denars to this day.

The articles collected here include a remembrance written in honor of Kostrzębski after his death and a series on cross denars that was published posthumously in his name that represented his views on what were then often called *Wendenpfennige* but which he called Slav denars.

:

WSPOMNIENIA

o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki,
archeologii i sztuki polskiej.

Dnia 26 października 1899 r. wieczorem o godzinie 7 zmarł nagle na atak sercowy w Warszawie jeden z najstarszych numizmatyków polskich, **Walerj Kostrzębski**. On to stanowił wspomnienia lepszych czasów numizmatyki naszej. Przyjaciół świętej pamięci Beyera, dra Müllera, Stronczyńskiego, Przyborowskiego, Kostrzębski ogromem swej wiedzy zadziwiał młodsze pokolenie. Urodzony 8 grudnia 1828 r. w Warszawie, po skończeniu gimnazjum realnego, otrzymał posadę w b. mennicy warszawskiej w r. 1850, gdzie w charakterze probierza I-szej klasy przebywał aż do zamknięcia mennicy, t. j. do r. 1867.



Pełniąc swe obowiązki, zmarły miał sposobność oglądać wykopaliska, które wpływały do mennicy na stopienie i to dało mu zachętę do studyowania numizmatów; jednocześnie zaś znajomość z Beyerem i Stronczyńskim nastreślały mu możliwość poznania numizmatyki krajowej. Po zamknięciu mennicy, spadłszy z etatu i otrzymawszy bardzo skromną emeryturę, Kostrzębski oddał się z całym zapalem numizmatyce, której pozostał wierny do ostatniej chwili życia. Pracując nad tym przedmiotem lat kilkadziesiąt, doszedł do świetnych rezultatów, zwłaszcza w zakresie średniowiecznej numizmatyki, który to dział umiłował, bez przerwy w nim pracując. Na krótko przed śmiercią mówił do mnie: „W numizmatyce naszej coś się popsło, niema już Beyerów, Stronczyńskich, którzy pojmowali numizmatykę jako

naukę, dzisiaj są tylko sportsmeni, prześcigający się w dobieganiu kropek, jagódek i t. p. odmian w monetach porobiorowych. — „Dzisiaj numizmatyka nasza upada, o średniowieczną nikt się nie zatroszczy“, tak biadał stary pan Walery. — „Ha! co robić, inny świat, inni ludzie!“ — „Czasy się zmieniają“, mawiał i szedł do domu, by studiować swoje „Wendy“, które szczególnie ukochał¹⁾.

Każda z prac wychodzących z pod jego pióra odznaczała się jasnością wykładu i gruntowną znajomością przedmiotu. Prace te drukował w naszych „Wiadomościach num.-archeol.“, które w ostatnich czasach w znacznej części zapomniał.

„Spiesz się“ mawiał, „gdyż mam dużo jeszcze do roboty, bo to widzisz, mój królu, człowiek do tej pory mało jeszcze zrobił, a tu już Kostucha na karku stoi i ani się spostrzegę, jak kosa zadzwoni i niedokończę roboty, więc trzeba się spieszyć“ i pracował w ostatnich czasach ogromnie. Prace, które drukował w naszych „Wiadomościach“ są następujące: „Błędne drogi w zbieraniu monet“, „Dokumenta menniczne“, „Mennictwo w Polsce“, „Niektóre wiadomości o mennicach koronnych za Jana Kazimierza“, „O napisach otokowych“, „Józef Przyborski“ wspomnienie, „Kazimierz Stronczyński“ wspomnienie, „Jan Thamm probierz“, „Uwagi nad wykopaliskami monet“. Największą z prac jego jest katalog monet polskich od Zygmunta I aż po dzień zamknięcia Mennicy Warszawskiej. Kostrzębski pracował nad nim lat kilkanaście, dopełniając go ciągle, i cieszył się myślą, że kiedyś znajdzie na niego nakładcę. Niestety, praca ta pozostała w tece²⁾.

Wesoły, serdeczny, chętny do rady, usłużny, był lubiany przez wszystkich niemal numizmatyków polskich. Gdzie tylko był jakiś zbiór do nabycia, lub wykopalisko, już tam kroczył ze zbieraczami Ojciec, jak go nazywano, na czele. Zawsze chętny, bezinteresowny, uczciwy, był znany nawet i szerszemu ogółowi. Bywało, umrze ktoś i zostawi zbiór monet, lub książek, wdowa, lub dzieci nie znają się na wartości posiadanych przedmiotów, już jest tam pan Walery, po całych dniach prawie kataloguje i ceni przedmioty, a wracając do domu, niesie pod pachą materiały do katalogu, nad którym siedzi po nocach. Gdy mu nieraz zwracano uwagę, iż za wiele pracuje, że szkoda zdrowia bezinteresownie marnować, wtedy zwykł mawiać: „E, co wy wiecie, wszak w naturze nic nie ginie, jak umrę, to

znajdzie się ktoś, co ten dług mi zapłaci. Wszak mam dosyć szpargałów, a córka nie da sobie rady“.

Dowiedziawszy się z pism o śmierci numizmatyka dra Rewolińskiego z Radomia, którą nastąpiła w miesiącu maju 1899 r., przyszedłem do Kostrzębskiego z tą wiadomością. Ś. p. Kostrzębski zadumał się głęboko i rzekł: „I Rewoliński już uciekł, czas na mnie także — słuchaj, na wypadek mej śmierci, podyktuj mój nekrolog do „Wiadomości“ i z uśmiechem na ustach, zacny starzec, pomimo mego wzdragania się podsunął mi papier i ołówek, prosząc, iżbym napisał, co podyktuje. Namysliwszy się chwilę, rzekł: napiszesz tak królu:

«Zmarł numizmatyk warszawski Kostrzębski Walery. Był to sobie człek niezły, otwarty i szczerzy. Pracował dla nauki, przymierając głodem. Czas nadszedł — odpoczywa śmierci owian chłodem»...

Podyktowawszy ów czterowiersz, usilnie począł nalegać, iżbym go zatrzymał; nie chcąc dłużej prowadzić z nim rozmowy na ten temat, włożyłem kartkę do kieszeni i oto w niespełna pół roku autor śpi snem nieprzespanym...

Numizmatyka polska poniosła stratę niepowetowaną, społeczeństwo zaś prawego obywatela i zacnego człowieka.

Wal. Bag.

¹⁾ Pracę tę jednak zrezygnował kilka miesięcy przed śmiercią na usilne moje nalegania. Gdy był w Warszawie w grudniu r. 1898, nie miał jej jeszcze i tylko pokazał mi cały stos notat i rysunki oraz oryginały monet owinięte w papier z napisami. Po kilku miesiącach w Petersburgu otrzymałem pakiet, a w nim pracę p. t.: „O denarach Słowian zwanych wendyjskimi“. Obok nich leżały oryginały monet w czerwonych kopertkach, na których były skopiowane napisy i podane typy, wszystko to posłał w podarunku a zarazem do lepszego zrozumienia jego wywodów. Praca miała tylko jedną tablicę. Dwie przyrzekł nadesłać mi później, jednak nie zdażył. Mam nadzieję, że numizmatycy warszawscy, w których ręce dostała się naukowa spuścizna zmarłego, zechcą mi je doreczyć, abyśmy mogli w naszym piśmie, które tak ukochał, wydać dzieło to pośmiertne, dzieło znacznej części jego życia. Życzył sobie gorąco i w kilku listach to zaznaczył, aby wszystko, co posiadał z dziedziny numizmatyki, a także korespondencja z uczonymi wzbogaciła zbiory Towarzystwa. *Feliks Kopera.*

²⁾ Katalog ten obecnie nabył jeden z numizmatyków w celu wydania.

WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ——— ZWANYCH WENDYJSKIEMI ¹⁾.

W roku 1893 numizmatyk w Sieradzu dr Józef Stanisławski nabył wykopalisko monet z XI wieku, zawierające prawie same denary Wendów, wiedząc zaś, że denary takie wielce mnie zajmują i że nad nimi pracuję, całe to wykopalisko mnie odstąpił. Tak wielka jego uczynność spełniona w imię nauki, włożyła na mnie obowiązek ogłoszenia nie tylko opisu samego wykopaliska, lecz także rezultatu moich nad nim badań.

Z różnych powodów mogę dziś zaledwo spełnić tak miły dla mnie obowiązek. Ponieważ znam także kilka jeszcze podobnych wykopalisk, na ziemiach polskich znalezionych, a dotąd nieopublikowanych, postanowiłem więc przy tej sposobności i to ostatnie opisać, tembardziej, że przy ogólnych wnioskach opis taki będzie mi pomocą.

Zanim jednak przystąpię do szczegółowego opisu każdego z tych wykopalisk, podaję dla ułatwienia ogólne uwagi o tych denarach i podział ich na pewne grupy, według moich badań.

Monety z mocno występującymi brzegami, a mające po obu stronach wyryte krzyże, znajdowano w różnych czasach na ziemiach w ogóle u Słowian północno-zachodnich. Były znane numizmatykom nie-

¹⁾ Jest to praca pośmiertna. Autor wiedząc, że numizmatyka XI w. interesowała mnie i że nad nią pracowałem, przysłał mi rękopis niniejszej pracy, do Petersburga, gdzie wtedy bawiłem, do przeczytania i stylistycznego wyglądzenia, gdyż był samą romny, że sobie nie ufał i zapewniał go trzeba było usilnie o wartość jego poglądów. Do tekstu dołączona była tablica, a drugą obiecał nadesłać. Niestety parę miesięcy potem umarł. Ponieważ jednak objaśnił mi ustnie za mego pobytu w Warszawie, zanim mi rękopis jeszcze nadesłał, o swej teorii, a co więcej nawet dał wybór oryginalnych monet, zawiniętych w papier z napisami, będziemy się starali na tej podstawie zastąpić brak tablicy drugiej, o którą nadaremnie zwracaliśmy się za pośrednictwem Wiadomości do tych, którym się papiery po zmarłym dostały. Że tę tablicę autor krótko przed śmiercią wykończył, wiem na pewno, bo mi o tem liście, który mam, doniósł. To też nie moja wina, że tytoletnia praca tak niepospolitego znawcy tej dziedziny numizmatyki nie może pojawić się tak skończoną, jak ją autor odstawił. Przypuszczam, że obawa przed losem podobnym całej swej pracy skłoniła go do powierzenia mi rękopisu, aczkolwiek raz tylko go w życiu widziałem. Pracę wydaję w naukowej treści niezmienną.

Feliks Koppera.

mieckim i czeskim i opisywane pod ogólną nazwą denarów Wendów. Dziś znane są one wszystkim numizmatykom, lecz co do ich, że się tak wyrażę narodowości, to tak dawniej, jak i dziś zdania są podzielone, o czem szczegółowo poniżej mówię.

Pierwszym, który postawił śmiałą hipotezę, że denary te nie tylko były bite na ziemiach słowiańskich, ale że niektóre ich gatunki były bite w Polsce przez Mieczysława II i żonę jego, a nawet przez Kazimierza I, ¹⁾ był badacz numizmatyki średniowiecznej polskiej Kazimierz Stronczyński.

Twierdzenie to ważne z tego względu, że Stronczyński monetę odrębnego od niemieckich stempla uważa nie za niemieckie, ale za słowiańskie.

W istocie znajdowano je na obszarze tak dzisiejszych ziem słowiańskich, jak dawnych siedzib Słowian, o których pouczają nas lingwistyczne i historyczne badania.

Liczne wykopaliska denarów słowiańskich na ziemiach polskich i to takich gatunków, których na innych ziemiach słowiańskich dotąd nie odkryto, a przynajmniej w bardzo małej ilości, dawały wszelkie prawo Stronczyńskiemu do przypuszczenia, że są wyrobem mennic polskich. Jeżeli nie o wszystkich tych denarach orzec mógł, że są polskie, to jednak inne gatunki, mające wyryte krzyże patryarchalne, co stanowi wytyczną cechę pochodzenia słowiańskiego, słusznie Stronczyński uznał za słowiańskie.

Nie tylko denary te były bite przez Wendów to jest Słowian, osiadłych nad Elbą i Odrą, ale i przez wiele innych plemion północno-zachodnich, do których i Polska Bolesławowska się zalicza. Niepowinny się więc nazywać denarami Wendów, ale denarami Słowian północno-zachodnich, krótko zaś denarami Słowian. Być może, że nazwa ta niema jeszcze tej precyzji jaką bym pragnął tym denarom nadać, jednak ma to za sobą, że akcentuje ich słowiańskie pochodzenie.

Józef Przyborowski na zgromadzeniu numizmatyków warszawskich w r. 1893, u numizmatyka Szaniawskiego zaprojektował aby przyjąć dla tych denarów dla odróżnienia ich od niemieckich, nazwę krzyżówek, której to nazwy używał w pracach swoich numizmatycznych.

Tak wtedy jako i dziś przeciw tej nazwie się sprzeciwiam i za trafną jej nie uznaję.

Ostatecznie nie chodzi dziś o konieczną zmianę nazwy «denary Wendów czy wendyjskie», pod jaką znanymi są dotąd, lecz przedewszystkiem chodzi mi

¹⁾ Pieniądże Piastów str. 98—101.

o to, aby olbrzymi trud tyloletnich badań Stronczyńskiego nie był zmarnowany, lecz przeciwnie, żeby był prowadzony z tą samą gorliwością przez młodych badaczy numizmatyki polskiej.

Nie mamy niemal z tej epoki dokumentów piśmiennych, lecz za to ziemia nasza wylania nam denarki te jako najautentyczniejsze dokumenty przeszłości. Z nich to badacz wysnuć może różne wnioski, wiele użyteczne w studiach historyczno-skarbowych. Skarbowość bowiem jest podstawą istnienia i rozwoju państwowego, jest ona niejako tym pulsem, którego tętno wykazuje żywotność lub chorobę państwową. Zadaniem więc numizmatyki, jako nauki pomocniczej historii, jest, by ten główny puls skarbowości, t. j. pieniądź badać wszechstronnie, a jak na teraz, to denary Słowian, które w Polsce blisko wiek prawie wyłączny kurs mając niemal materiału naukowego dostarczyć winny.

Dla numizmatyka badacza rzecz to bardzo pożądana, droga wiele ułatwiona, przez Lelewela, Stronczyńskiego, Beyera, Przyborskiego, Piekosińskiego, nie mówiąc już o innych na tem polu pracujących. Dziś więc pozostaje badaczowi tylko najściślejszy rozbiór każdego wykopaliska, zawierającego te denary. Każdy opis dorzuci choć ziarnko do wyjaśnienia ostatecznego, że znajdują się na ziemiach polskich, wszystko zaś razem zebrane z czasem posłużyć może do ujawnienia systemu skarbowości z tej epoki.

W ciągu długoletniego zajmowania się numizmatyką polską zdarzyło mi się widzieć kilkanaście wykopalisk, całych lub częściowych, denarów Słowian; miałem więc sposobność każde z nich mniej lub więcej zbadać; rezultatem czego było, utworzenie między niemi pewnego systemu klasyfikacyjnego. Poglądów moich udzielałem wielu ówczesnym numizmatykom, lecz dopiero teraz ogłaszam je, gdyż nie mam już nadziei, bym mógł więcej nad niemi mo badania prowadzić.

Wprawdzie dziś istnieje wydanie drugiej pracy Kaz. Stronczyńskiego i w nim jest już podana pewna klasyfikacja tych denarów, to jednak sądzę, że i moje studia mogą być jeszcze użyteczne, osobiście w badaniach ściślejszych, ponieważ powinny wiele je ułatwić.

W rozpatrywaniu wykopalisk denarów Słowian zauważyłem cztery główne odmiany denarów pod względem stempla i dlatego podzieliłem je wszystkie naprzód na cztery działy. Nadto studiując każdy dział oddzielnie, spostrzegłem, że jedne z nich są większe, napisy otokowe czyli litery mają wyraźne, foremne, gdy inne są mniejsze, litery na nich polo-

żone co raz mniej foremne do tego stopnia, że są i takie, co zamiast liter mają kreski, będące częstkami liter, a nawet są i takie, które liter nie mają. Tyle tylko, co samym wzrokiem dopatrzeć mogłem z łatwością. Analiza ściślejsza tych denarów przekonała mnie, że waga, próba, a nawet średnica różnią się między sobą i że różnica ta analityczna tak ściśle jest złączona z ich wyglądem zewnętrznym, że przy pewnej wprawie system poglądowy jest w zgodzie z rzeczywistą analizą.

Analizy rzeczywistej dopełniać można wtenczas, gdy się jest właścicielem wykopaliska, lecz jeżeli wykopalisko można jedynie obejrzeć, a czasem do tego wybrać kilka okazów, wtedy metoda poglądowa jest jedyna i ta zastąpić musi pierwszą. Przedewszystkiem więc podaję klasyfikację denarów Słowian, opartą na systemie poglądowym, z którym obeznanie się jest bardzo łatwe.

Tablice załączone wykazują denary na cztery działy rozdzielone wraz z ich główniejszymi odmianami czyli typami i tak:

Dział I.

Denary do tego działu należące mają na stronie głównej krzyż prostokątny, na stronie odwrotnej krzyż kawalerski. Po końcach krzyżów są umieszczone pojedyncze litery, które są poprzedzielane znakami formy trójkątnej, a czasem prostokątnej. Znaki te zwać będziemy w ogóle *klikami*.

W prawidłowych egzemplarzach znajdują się litery po s. g. X, P, I lub X, R, I lub R, I, X, A — po s. o. C, R, V, X. Wchodzą jednak czasem i inne litery, a które przy odmianach wymienimy. Od kształtu liter umieszczonych na tych denarach, zrobiłem załączne rozdzielenie ich aż na pięć typów.

Rycina na tablicy I pokazuje różnicę liter we wszystkich tych pięciu typach. By zaś różnicy tej dojrzeć z łatwością można było, litery wyrysowane są w podwójnej wielkości.

Wymieniając każdy typ szczegółowo wraz z niektórymi odmianami, zwracam uwagę, że tylko niektóre litery obserwować potrzeba, inne zaś wtedy dopiero, gdy zdarzy się pewna wątpliwość w oznaczeniu typu.

We wszystkich pięciu typach kardynalną podstawą, odróżniającą je od siebie jest litera R, a także P w tych denarach, w których się znajduje.

Dziwnem zaiste zdawać się może, że różnicę typów tego działu oparłem na kształcie prawie jednej litery, lecz gdy ta różnica poglądowa zupełnie sprawdza się z analizą ścisłą, przeto dla ułatwienia prąż

badaniach naukowych tych denarów, bez wahania się, przyjąłem je za podstawę.

Trzymając się ogólnej zasady, że w jednym wykopalisku monety najdawniejsze znajdują się w daleko mniejszej ilości od monet późniejszych i stosując tę zasadę do denarów Słowian, wyniknie, że największe i te, które mają litery najforemniejsze, są zarazem najdawniejsze, a dopiero z postępem czasu wyrabiano je pod każdym względem coraz podlejsze.

Zrobiwszy te uwagi wstępne, przystąpimy do szczegółowego opisu każdego typu i tak:

Dział I. Typ A.

Wszystkie denary tego typu mają literę R i P zupełnie foremnie wyrzniętą, t. j. z brzusem półkolistym i łaską tylną prostą. Litera X ma ramiona dość długie, cienkie, zakończone linijkami poprzecznymi, przez co podobną jest do swastiki.

Odmian stemplowych nietylko w tym typie ale i w następnych czterech niema, za to odmian w napisach pochodzących z przełożenia liter, lub też z pomyłki grawerskiej bywa dość dużo. Szczegółowo je opisywać byłoby zbyt ciężkiem, każdy z rysunku, jaki zamieszczam, sam ich dopatrzy, tylko na niektóre z nich zwrócę uwagę. Wprawdzie są to wyjątkowe okazy, jednak posłużyć mogą do wniosków, które zamieszczamy na końcu tej pracy. (C. d. n.).



WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

(Ciąg dalszy).

W typie tym okazy, które nie posiadają błędów, mają na str. gł. tylko trzy litery X, P, I umieszczone na trzech końcach ramion krzyża. Między tymi literami dla zapelnienia pola pustego są po dwa kliniki zwykle trójkątne, a czasem prostokątne. Na końcu czwartego ramienia krzyża niema litery, zastąpiono ją klinikiem zwykle prostokątnym, mającym podobieństwo do litery J stojącej. Po bokach tego kliniku prostokątnego są dla symetrii po dwa kliniki trójkątne.

Na str. odwr. tych denarów we wszystkich pięciu typach są zwykle cztery litery C, R, V, X.

Odmiany *Aa* i *Ab* różnią się tylko formą kliników. Na denarach *Aa* na końcu czwartego ramienia krzyża jest pięć kliników, z których środkowy prostokątny. W odmianie zaś *Ab* jest aż siedm kliników, a wszystkie prostokątne, co już usuwa przypuszczenie, że środkowy z nich może być literą J, kiedy wszystkie siedm takie same.

Odmiana *Ac* ma w ramieniu krzyża prostora-miennego znak czy literę **ml**.

Odmiana *Ad* ma napisy przełożone co do stron.

Odmiana *Ag* jest tu najważniejszą z powodu ważki wyrzniętej na str. odwr. w obwodzie.

Waga jest symbolem sprawiedliwości, tu zamieszczona pozwala się domyślać, że denar ten, a zapewne i inne tego typu, są sprawiedliwie wybite pod względem dobroci tak wagi jako i próby. Wynikałoby z tego, że denary te miały przepisaną jakąś stopę, czyli musiały być pod jakąś kontrolą.

Odmiana *Ah* ma na str. gł. jak i odwrotnej tylko po dwie litery.

Odmiana *Ai* ma z obu stron strony główne Działu I i II.

Rysunek *Ak* przedstawia pół denara.

Odmiany *Ac*, *Af* są z pomyłonymi napisami.

Odmiana *Ak* jest półdenarem. Waga takich sztuk wynosi zwykle połowę całkowitego denara, średnia zaś 12 mgr.

Dział I. Typ B.

Denary typu tego mają litery prawie wszystkie, osobliwie R i P, tej formy, jaka jest w typie A. Wprawdzie w literach R, P, C i V bywa w środku kółeczko, lecz nie zawsze. Za to litera X jest zupełnie odmienną, ma bowiem ramiona krótkie, grube i niezakończone linijkami poprzecznymi. Ta to litera X jest najcharakterystyczniejszą różnicą od denarów typu A.

Według pogładowej więc obserwacji denary mające litery R i P z brzuściami półkulistymi i literę X, której ramiona są zakończone linijkami poprzecznymi należą do typu A. Zaś denary, mające tak samo foremne litery R i P, lecz literę X grubą z ramionami krótkimi, nie zakończonemi poprzecznymi linijkami, należą do typu B.

Obserwacja więc oczna jest łatwa i nie dozwala mylić się.

W typie tym denary mają na str. gł. także tylko trzy litery X, P, I jak odmiany *Ba*, *Bb*, *Bc*, *Bd* i *Bg*, która w miejsce litery P ma G, lub X, R, I, jak odmiana *Bc*, *Bf*.

Na końcu czwartego ramienia jest zwykle po 7 kliników.

Odmiany *Bh* i *Bi* oprócz zwykłych liter mieszczą jeszcze litery E i H.

Wprawdzie są to okazy, mające litery pomyłone, a raczej niewłaściwie przez grawera wyrznięte, jednak przyczyna tej pomyłki ma swoje znaczenie, jak się o tem poniżej przekonamy.

Oba te denary są podane przez Stronczyńskiego w wydaniu pierwszym na tablicy III pod literami o i d. Rysunki ich są prawidłowo podane, gdyż jako należące do typu B, mają litery R i X właściwie wyrysowane. Za to w drugim wydaniu też same okazy, wyrysowane na tablicy IV typ 23 d i h, mają litery osobliwie R do typu C należące, co być nie może, gdyż w epoce typu C denary te bite nie były, lecz tylko w epoce typu B.

Wprawdzie w podziale tych denarów przez Stronczyńskiego tylko na działy, nie stanowiła różnica rysunku liter wiele, lecz w moim, gdzie przyjąłem podział nie tylko na działy, ale i typy, stanowi rze-czywiście ważną różnicę, jak się to poniżej okaże i dlatego na tę różnicę w rysunku musiałem zwrócić uwagę.

DENARY SŁOWIAN
zwane
WENDYJSKIMI
Dziat I

Kształt liter otokowych

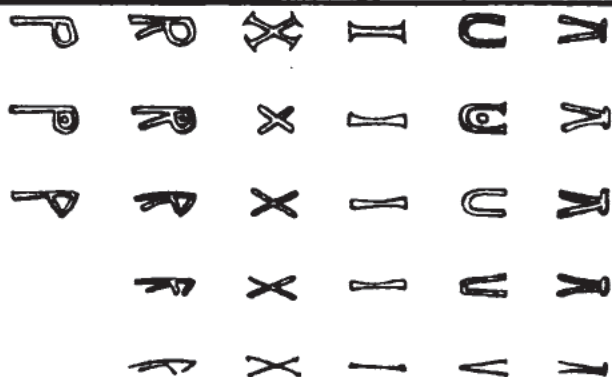
w Typie A

" B

" C

" D

" E

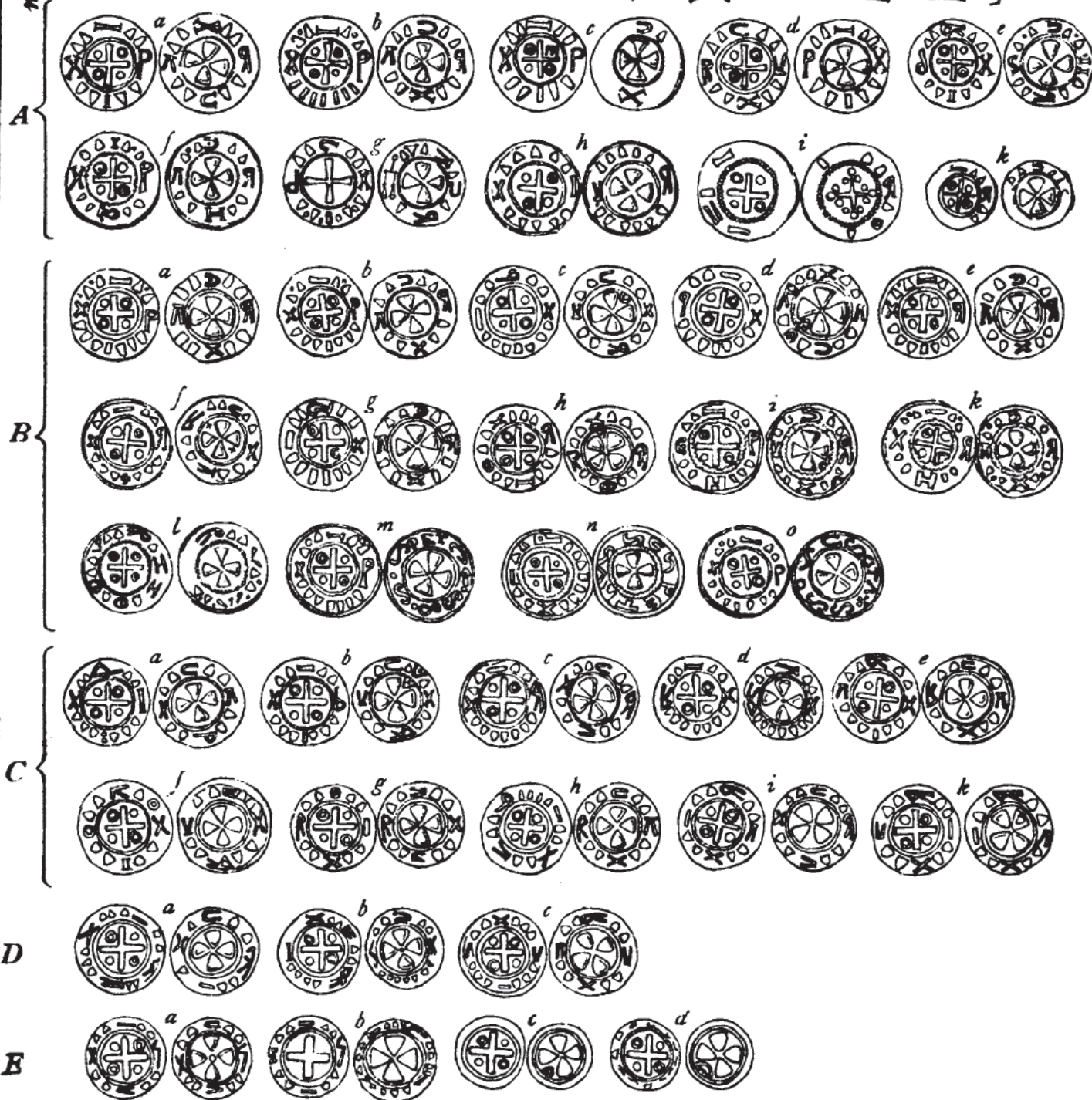


Typ. 1.

2.

3.

Odmiany



Odmiany Bm i Bn mają na str. odwr. napis SCS PETRVS. Cała Europa chrześcijańska składała papieżowi pewną ilość pieniędzy pod nazwą Sto Pietrza i na takich pieniądzach wyraz St. Petrus najczęściej był wybity. Być więc może, że i denary Słowian z tymże imieniem takż cel miały.

Odmiana Bo podobna do poprzedniego denara, tylko na str. odwr. ma napis +SSO SCSDTA, który może być pomylnym zamiast SCS PETRVS.

Dział I. Typ C.

Ma w denarach wszystkie litery dłuższe a węższe i cieńsze. Litera *R* i *P* nie ma już brzusca półkolistego, lecz tworzy on formalny trójkąt, tak widoczny, że z łatwością denary te można wyróżnić.

Należą tu denary, które mają na str. gł. także po trzy litery *X*, *P*, *I* lub *X*, *R*, *I*, lecz jest ich już mała ilość, za to denarów, mających po cztery litery *X*, *P*, *I*, *A*, a osobliwie *X*, *R*, *I*, *A* znaczna ilość.

Odmian w tym typie może być bardzo wiele, bo są denary mające na str. gł. po trzy litery jak *Ca*, *b*, *c*, *d*, *e*, *f*, *g* i po cztery litery, które są rozstawione rozmaicie, często jednak są między nimi i takie, w których litery są ustawione w porządku postępowym tak, że składają wyraz *Rixa*, jak odmiany *h* i *i*, a nawet są i takie, choć dość rzadkie, które mają po obu stronach *Rixa*, odm. *Ck*. O tych denarach z napisami 4-o literowymi obszerniej mówić będziemy przy ogólnych uwagach.

Dział I. Typ D.

Denary tu należące mają litery, chociaż wyraźne, to jednakowoż znacznie węższe, dłuższe i cieńsze, jak w typie *C*. Litera *R* ma brzusce tworzące także trójkąt, jak w poprzednim typie, lecz na swym wierzchołku przerwany tak, że nie tworzy zupełnego kąta, tylko dwa boki do siebie nachylone, dla oka zupełnie widoczne. Tylina zaś linia, czyli bok, jest łukowato zgięty. Zgięcie to powstało dlatego, że skutek swej długości a wąkości w polu napisowem inaczej by się pomieścić nie mogła. Długą zaś dlatego wycinał ją grawer, aby mógł uwydatnić jej brzusce, które pomimo to dla braku miejsca ma swój wierzchołek przycięty, czyli niedokończony. W tych denarach litera *C*, w poprzednim numerze stojąca, zamieniona zostaje dla braku pola na leżącą, podobną do *A*.

Do tego typu przynależne denary mają wszystkie po str. gł. po cztery litery *X*, *R*, *I*, *A*.

Odmiany w tym typie mogą pochodzić z rozmaitego rozstawienia liter lub zastąpienia jednej litery drugą, jak denar *Dc*. Jednak tak w tym jak i poprze-

dnim typie *C* niema okazów, w których napisy wchodziłyby litery niewłaściwe dla tych typów, a mianowicie litery *E* i *H*.

Dział I. Typ E.

Denary do tego typu zaliczone są najwięcej pod względem wyrobu upośledzone. Forma ich napisowa zaledwo do liter jest podobną. Złożona z cienkich linijek, często bardzo długich, odtwarza tylko najczęściej front litery, tylne bowiem części tych liter za rantem. Dobre okazy mają widoczną jedną albo dwie litery, lecz są i takie okazy, w których liter wcale nie widać; takie są zupełnem upośledzeniem bicia kończącego ich istnienie, bowiem próba i waga są najgorsze, a średnica ich o połowę bywa mniejszą od denarów z napisem tego typu.

Podajemy tu okazy w części z napisem *Ea*, *Eb* i bez napisu *Ec*, *Ed*.

Rozpatrując wszystkie odmiany w tym dziale, spostrzedz można, że niektóre z nich mają między ramionami krzyża kawalerskiego półkółko lub trójkącik jak *Bc*, *Bh*, *Bi*, *Db*, albo trójkącik, a pod nim drugi jak *Bd*, *Cb*.

Denary takie zasługują na uwagę, rodzi się bowiem pytanie, czy znak ten wyrznięto dla przyozdobienia stempla, czy też z innych powodów?!

Gdyby miał być ozdobą stempla, to w umieszczeniu takich znaków byłaby zachowana pewna symetria, to jest byłoby ich dwa umieszczonych między ramionami przeciwległymi krzyża, albo 4 po jednym znaku w każdym ramieniu krzyża, jak to widzimy na str. gł. tych denarów, gdzie są między ramionami krzyża dwa kółka i dwie kulki, albo w denarach Działu II na str. odwr. dwa trójkąciki i dwie kulki.

Jeden tylko znak, trójkąt, nie zdaje się być żadną ozdobą, gdyż nawet psuje symetrią stempla; przeto musiał być umieszczony w innym celu, wyróżniającym denary te od innych.

Być może, że jakkolwiek denary Działu I-go były bite w jednym państwie, to za to w kilku mennicach, z których jedna denary w niej bite odznaczała tym znakiem trójkątnym.

DZIAŁ II.

Denary do tego działu zaliczające się mają na str. gł. krzyż patryarchalny, na str. odwr. krzyż kawalerski, zaś po końcach krzyżów litery *V*, *E*, *R*, *H*, lecz zdarzają się czasem i litery *C* i *X*.

Kształt tych liter wprawdzie zmienia się także w pięciu Typach, jakie i dla tych denarów przyjęłem, których rysunek jest umieszczony na tablicy II,

to jednakowoż nie wziąłem liter za podstawę odróżnień typów od siebie, bo znów tak wybitnemi nie są jak w dziale I-szym, lecz krzyż patryarchalny, który kształt swój ciągle zmienia. *(C. d. n.)*.

WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI

Uwaga. Po trzechletniej przerwie przystępuje nareszcie Redakcja do wydania tej cennej pracy ś. p. Kostrzębskiego. Najbardziej utrudniało druk brak tablic, których sam autor przed śmiercią wykończyć nie zdołał, a których wykonanie wymagało znacznej pracy i wiadomości przedmiotu. Pracę tę oddała Redakcja p. M. Gumowskiemu. Trudności najwięcej przedstawiała tablica pierwsza, do której autor pozostawił tylko parę oryginalnych denarów, reszty zaś trzeba było po zbiorach szukać. Z tego też powodu parę rzadszych odmian, opisanych w tekście na tablicy pominęto. (Patrz Nr 47 Wiad.) (CIAĞ DALSZY).

Dział II. Typ A.

Ma na denarach krzyż jerozolimski, zupełnie prawniczy, to jest na każdym końcu swego ramienia ma beleczkę poprzeczną, na końcach której jak i na końcach ramion krzyża są umieszczone kuleczki.

Odmiana Aa przedstawia denar z takim patryarchalnym krzyżem; na str. gł. są tylko 3 litery: V, E, R, a na str. odwr. cztery: V, E, R, H.

Z takimi napisami okazy w typie tym pojawiają się najczęściej, z czego wnioskować wypada, że w tej formie napisowej bić je poczęto.

Odmiana Ab ma na str. odwr. napis złożony z dwóch liter: R, E i krzyżyka, który jeżeli weźmiemy za literę X, wtedy będzie REX (król).

W wszystkich wykopaliskach, jakie widziałem, znalazło się takich denarów dwa, a i to dość wytartych.

Odm. Ac, ma na str. gł. cztery litery składające wyraz CRVX. — a

Odm. Ae ma po obu stronach napis: CRVX.

Denarek zamieszczony pod *Ah* tak wagą więcej jak o połowę mniejszą, bo tylko 0,44 grm, jak i średnicą 7 mm. jest w rzeczywistości pół denarem. Musiano ich bić bardzo mało bo zaledwie parę ich napotkałem.

Przez ich bicie i to z samego początku tych denarów okazuje się, że w transakcjach kupna były potrzebne, lecz jako bite w małej ilości widać niewystarczały tej potrzebie, i dlatego denary łamano na połówki; Znajdujemy też w każdym wykopalisku sporo tych ułamków.

Dział II. Typ B.

Ma denary, których krzyż patryarchalny niema już beleczek poprzecznych, tylko po trzy kółki, które do końca każdego ramienia krzyża są wprost przyczepione.

Niektóre odmiany typu tego zamieszczam pod B.

Dział II. Typ C.

Denary tu należące mają krzyż patryarchalny tym się różniący od poprzednich, że kuleczki boczne nie przylegają do końców ramion krzyża, lecz trochę się odsuwają przez co tworzą kwadrat ukośny.

Zauważyć to trzeba, że gdy w Dziale I Typie C. litera R zmienia się, to tutaj pozostaje tak jak w typie A i B, to jest ma brzuszce półkuliste. Denarów tych w ogóle niewiele się znajduje w wykopaliskach.

Zamieszczamy odmiany Ca, Cb, Cc, Cd, Ce, Cf.

Dział II. Typ D.

Ma denary wprawdzie z krzyżem patryarchalnym po str. gł. lecz tak w rysunku swym zmodyfikowanym, że gdyby się nie znało stopniowej jego zmiany z poprzednich typów, to nawet niemożna by było się domyśleć. Jest to bowiem krzyż mający ramiona proste, długie a cienkie, mające po swych końcach po jednej kuleczce. Reszta zaś kulek jest pomieszczona w całym obwodzie tak, że tworzy koło. Wygląd całego stempla robi wrażenie jakby krzyż prostoramienny otoczony był kołem perelkowym.

Co do liter otokowych to tak jak w Dziale I ulegając stopniowemu pogorszeniu formy mają już literę R z brzuscem trójkątnym.

Litera H zmienia się na dwie kreski pionowo oddzielnie stojące, a każda z nich jest przecięta dwoma linijkami równoległymi, poziomo ułożonymi. Odmian tu oprócz odmian w napisach, umieszczonych pod Da, Db, Dc, są jeszcze i odmiany z powodu dodatkowych znaczków na nich położonych.

Najważniejszą jednak odmianą są denary, które między ramionami krzyża patryarchalnego jako też krzyża kawalerskiego mają male już to krzyżyki i swastyki, już też same swastyki a nawet jest odmiana mająca i swastyki w obwodzie.

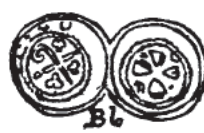
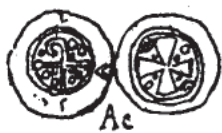
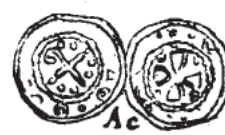
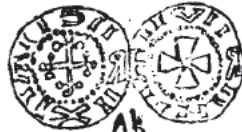
Przyczyna umieszczania znaków swastyki na niektórych denarach Typu tego dziś nie łatwą jest do odgadnięcia. Przypuścić jednak można, że w epoce bicia ich, jakieś państwo słowiańskie przyjąwszy wiarę chrześcijańską zamieszczając na monetach swych krzyże chrześcijańskie umieszczało i swastykę będącą symbolem wiary bałwochwalczej.

Ta pozorna sprzeczność łączenia znaków chrześcijaństwa ze znakami bałwochwalstwa, dziś tak rażąca, może w owych czasach niebyła taka.

Swastyka, narzędzie służące do wzniecania ognia,

Kształt krzyży jako też liter w denarach Działu II^{go}

Denary Słowian zwane wendyjskimi DZIAŁ II i III	Typ A.								
	B.								
	C.								
	D.							II II = =	
	E.							= =	



używane przez Aryów, od których pochodzą Słowianie, była czczona jako widomy symbol tego niewidzialnego bóstwa, dającego iskry, a więc światło i ciepło czyli życie wszystkiemu, które i po za grobem istniało, w znak czego kładli Słowianie tą swastykę na swych urnach. Dlatego też w pojęciu nowo nawróconych Słowian, swastyka jako symbol bóstwa dającego życie i nieśmiertelność mogła być pomieszczona obok krzyża chrześcijan wierzącego w Boga twórcę wszech świata dającego także życie i nieśmiertelność.

Że przypuszczenie moje ma za sobą prawdopodobieństwo, dowodem naprzód są denary Miecysława I., który, jakkolwiek został chrześcijaninem to jednakowoż na swych monetach obok krzyża był i swastyki.

Dalej pod Nem 24 jest podany rysunek denara, który posiadam, mający w obwodzie pastorał (a więc bity przez biskupa) i między ramionami krzyża dwie swastyki, z czego wynika, że nie tylko władza królewska ale i duchowna to połączenie zapewne tolerowała tylko, by przyciągnąć bałwochwalców na łono kościoła katolickiego.

Z jakichkolwiek powodów pozostały denary typu tego ze swastykami to jednak okres ich istnienia nie

był długim. Między nimi są jednak denary lepszej i gorszej fabryki.

Dział II. Typ E.

Tu należące denary różnią się naprzód od poprzedniego typu tem, że krzyż nie jest prostoramienny lecz ma końce spiczaste, przez co podobny jest do gwiazdy o długich czteroramiennych promieniach. Kulki stanowią także koło. Co do litery *R* to ma ona wierzchołek brzusca trójkątnego obcięty czyli przerywany. Odmian tu jest wiele z powodu znaków będących między ramionami krzyża patryarchalnego, są także z napisem choć w części lub też bez napisu.

Wszystkie te odmiany są zamieszczone na tablicy II pod *E*

Przeprowadziłem opis podziału denarów tak działu I jako i II we wszystkich pięciu typach na jakie je podzieliłem trzymając się metody poglądowej, tu zaś zamieszczam tabelę analityczną każdego typu z osobna, dokonaną na studyach wielu denarów a głównie z trzech wykopalisk Rzeczeki Wolka, Wodzirady i z pod Rawy, które to wykopaliska odwołując się na nie w skróceniu oznaczać będę. Wykop. *R. W.* — Wykop. *Wd.* — Wykop. *Ra.*

Działy i typy denarów Słowian		Waga denarów		Waga prze- ciętna z wielu denarów	Waga denarów mniej wytartych mających cały stempel wyraźny	Waga ich przebiegna	Próba			Średnica w milimetrach najwyższa i najniższa
		Naj- niższa	Naj- wyższa				Łuty	Złotniki	Gramy	
Dział I.										
Typ A	0.93	1.27	1.13	1.18—1.25—1.27	1.23				17½—16	
B	1.00	1.20	1.10	1.13—1.14—1.20	1.16				16 —15	
C	0.90	1.14	1.02	1.09—1.10—1.18	1.12				15 —14½	
D	0.91	1.08	0.99	1.03—1.05—1.08	1.05				14½—14	
E { z napisem . .	0.83	1.00	0.86	0.96—0.98—0.99	0.98				14 —13	
bez napisu . .	0.72	0.92	0.84	0.84—0.85—0.92	0.87				7 — 6	
Dział II.										
Typ A	0.98	1.30	1.14	1.18—1.22—1.30	1.23				17 —16	
B	0.89	1.22	1.09	1.10—1.14—1.22	1.15				16 —15	
C	0.97	1.24	1.05	1.03—1.10—1.24	1.13				15 —14½	
D	0.80	1.22	1.00	1.00—1.04—1.22	1.08				14½—14	
E { z napisem . .	0.79	0.97	0.85	0.83—0.85—0.97	0.88				14 —13	
bez napisu . .	0.70	0.88	0.80	0.78— 84—0.88	0.83				7½— 6	
Dział III.										
Typ A	1.02	1.09	1.04	1.07—1.07—1.09	1.08				14 —13	
B bez napisu . .	0.74	0.96	0.87	0.96—0.97—0.98	0.97				7 — 6	

Jakkolwiek podział tych denarów na 5 typów był nieodzownym przy opisie wykopalisk w ich ściślejszych badaniach, jak to zobaczymy dalej, to jednak dla amatora zbierającego tylko monety te, wy-

dawać się może za drobiazgowy. W takim razie niech ilość typów w każdym Dziale zmniejszy do trzech łącząc niektóre z nich z sobą i tak:

W dziale I-szym utworzyć:

Typ I-szy z połączonych Typów A i B.

Typ 2-gi z Typu C.

Typ 3-ci z połączonych Typów D i E.

W dziale II-gim utworzyć:

Typ 1-szy z Typu A.

Typ 2-gi z połączonych Typów B i C.

Typ 3-ci z połączonych Typów D i E.

Przy opisywaniu monet polskich, zaczawszy od 16-go wieku, podawanie szczegółowe wagi każdej monety jest zbyt trudne, bowiem ordynacje mennicze oznaczają w tym czasie stopę bicia dla każdego gatunku przez co łatwo w razie potrzeby można obliczyć wagę każdej monety. Zato przy monetach średniowiecznych podawanie wagi jest nieodzowne, bowiem nie mamy piśmiennych dla nich ordynacji i tylko z wag monet dojść możemy stopy, według jakiej bite były.

Jeżeli jednak waga monety średniowiecznej jest podana z jednego tylko okazu lub nawet paru to za pewnik nawet jaki taki w studiach naukowych służyć nie może. Raz z powodów sposobu ich bicia, zwanego al marco, gdzie nie każda blaszka na monetę równo ważyła, a tylko pewna liczba oznaczona sztuk miała być z jednostki menniczej czyli grzywny wybita. Z czego wynika, że jedne sztuki mogły być cięższe gdy znów drugie lżejsze. Różnica ta nawet kilkadziesiąt centygramów wynosić może, jak wskazuje doświadczenie. Drugi raz, że monety będąc w kursie, jedne więcej drugie mniej się wycierając nierówno traciły na wadze; trudno więc procentowo ją oznaczyć.

Według ogólnej zasady monety dawniejsze są zwykle, jako dłużej kursujące więcej wytarte od późniejszych. W denarach Słowian, gdzie jeden i tenże sam gatunek denarów ciągle podlał, ogólna ta zasada wytarcia monet niemoże być bezwzględnie stanowczą. Są denary Słowian niektóre, nawet dawniejsze, mniej wytarte od późniejszych, dlatego, że jako lepsze były z kursu wycofywane i przechowywane, i później znalazły się zakopane wraz z monetami kursującymi.

W studiach więc nad wagą denarów Słowian, te okoliczności badacz winien mieć wielce na względzie.

Na tablicy analitycznej podanej powyżej wykazałem podwójne wagi przeciętne z każdego typu. Są one wzięte z okazów raz bezwzględnie czy były mniej

czy więcej wytarte, drugi raz tylko z okazów mających cały stempel widzialny, a więc mniej wytartych. Rozpatrując te podwójne wagi spostrzeżemy, że zachodzi między nimi nieraz znaczna różnica. Dlatego to chcąc oznaczyć wagę denarów, jak można najwięcej przybliżoną do rzeczywistej dla każdego typu, potrzeba o ile można, jak najwięcej i jak najmniej wytartych wybrać okazów i dopiero z nich obliczyć wagę przeciętną i dodać jeszcze pewien procent na wytarcie.

Dwa, oddzielne stemplem działy, jakie opisaliśmy dają do mniemania, że były bite w dwóch oddzielnych miejscowościach, lecz gdy na ziemiach polskich dotąd razem się znajdują trudno jest określić, które z nich wcześniej bite być mogło. Jednakowoż różne wskazówki, jakie się napotykają przy rozbiórce tak wykopalisk, jako też uwag poczynionych nad tymi denarami naprowadzają na domniemanie, że denary działu II wprawdzie były bite niż I-go. Równomierna obniżka dobroci tak wewnętrznej jak i zewnętrznej tych denarów mogła mieć przyczynę w jednoczesności i równoważności ich kursowania. Wtedy gdy jeden gatunek denarów zaczął podleć, drugi także podleć musiał, w przeciwnym razie byłby wyławiany i przetapiany przez jedną mennicę z krzywdą drugiej.

Daleko łatwiej dałaby się wytłomaczyć ta tak równomierna obniżka w obu działach, gdyby przypuścić można było, że w jednej mennicy te denary bite były. Że pewne wskazówki są na to, zobaczymy poniżej.

Rand wystający nie tylko w denarach Działu I i II ale we wszystkich innych słowiańskich, jakie dalej opiszemy, zaprowadzony był naprzód dla ich trwałości niedozwalającej łatwego łamania się ich, a głównie powtórnie dla tego, że ochraniał stempel na nich wybity od prędkiego wytarcia się w czasie ich obiegu.

Względ to był ważny, wytarte denary trzeba było z kursu wycofywać, przetapiać — i na nowo robić, co pociągało za sobą koszt i stratę. Im więc rzadziej przetapiane były, czyli im dłużej zostawały w kursie, tym Skarb mniej ponosił straty.

Denary najdawniejsze t. j. Typów A mają rant bardzo niski w stosunku do płaszczyzny samych denarów, przez co nie ochraniały się dostatecznie od wytarcia.

(C. d. nast.).



WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

(CIĄG DALSZY).

Zaradzając temu poczęto brzeg podwyższać, a że ani wagi tych denarów nie podwyższono, owszem ciągle je zmniejszano, ani stempla wewnętrznego to jest krzyży nie zmniejszano, przeto podwyżka brzegu robiła denary coraz mniejszej średnicy kosztem zwiększania pola otokowego przeznaczonego na litery, przez co litery te grawerzy cięli coraz węższe, dłuższe i cieńsze, żeby mogły być pomieszczone do tego stopnia, że w ostatniej fazie istnienia tych denarów albo wcale ich nie robili, albo jeżeli ich wybito, to zakute zostały w czasie roboty obramienia.

Średnica w każdym dziale denarów jako zależąca od robotnika okuwającego brzeg od ręki jednaką być nie może, lecz mieści się tylko w pewnych granicach, które dla każdego typu w tabeli analitycznej podane zostały.

Dodać w końcu winienem, że w badaniach tych dwóch Działów zdarzają się denary, osobliwie w Dziale I, które mają na Str. Gr. formę napisową należącą do jednego typu a Str. odr. do Typu następnego. W takich wypadkach wybór typu zależeć będzie od wagi, próby i średnicy denara.

DZIAŁ III.

Denary tu należące w rzeczywistości nie są pod względem stempla samoistne, lecz stanowią modyfikację Działu II w tem, że w miejsce krzyża patryarchalnego, o ramionach prostych, jest krzyż patryarchalny złożony z skrzyżowanego berła i pastorału.

Ten gatunek denarów jest trzecim, który w wykopaliskach na ziemiach polskich bywa znajdowany, a jak utrzymuje senator Strończynski, nie znajdowany dotąd na innych ziemiach Słowian¹⁾. Denary te powstały dopiero w epoce bicia Typu D, bowiem tak wygląd zewnętrzny jak i analiza wykazują tożsamość ich między sobą. Musiały one szybko podleć, kiedy można w nich odróżnić dwa typy: lepszy i gorszy, chociaż bite były w epoce tylko Typu D, Działu II. Było bowiem wykopalisko mające te dwa typy, a jednak nie było w nim denarów Typu E.

Odmiany Typu A są podane pod Aa, Ab, Ac.

Odmiana Ad ma pastorał w stronę odwrotną,

zaś Odmiany Typu B z cząstkowymi napisami są Ba, zaś bez napisów Bb, Bc, Bd. Patrz Tabl. II w poprz. Nrze.

Zauważyć mogliśmy, że denary beznapisowe w Działach I, II i III tak znacznie średnicę swą zmieniły, że doszła do połowy tej, jaka w denarach mających napisy tegoż samego typu była. Waga jednak jak tabela analityczna wykazuje, nie uległa znów stosunkowo takiej obniżce. Zmniejszanie średnicy powstało jak już wiemy z powodu wyrabiania w nich bardzo wysokiego brzegu, aby zaś on, mógł być tak zrobionym, musiały blaszki na denary być dość grube. Stąd więc pochodzi, że choć średnica się zmniejszała, waga jednak tych denarów pozostała prawie tą samą co i w denarach z napisem tego typu, a mających średnicę większą.

DZIAŁ IV.

W dziale tym pomieściłem wszystkie te denary, które albo mają wybite krzyże, pastorały, chorągwie, czyli w ogóle emblematy władzy duchownej, albo mają znaki na sobie zupełnie inne niż na denarach Słowian dotąd nam znanych, albo mają w końcu napisy otokowe zupełnie odmienne od tych, jakie w trzech działach poprzednich podałem.

Denary takie nie posiadają stempla oddzielnego, lecz mają obie swe strony, lub przynajmniej jedną, denarów poprzednich Działów.

W wykopaliskach na ziemiach polskich denary te znajdują się w bardzo małej ilości, były więc monetą niepowszechną, a tylko przypadkową. Przynajmniej tak utrzymywać musimy, dopóki nowe jakie wykopalisko tego przypuszczenia nie zmieni, co być bardzo może. W ogóle jednak denary działu tego po zbadaniu gruntowniejsem, niż dotąd, mogą mieć dla nas naukowe znaczenie i dlatego wszystkie, jakie widziałem w naszych wykopaliskach, podaję wraz ze szczegółowym ich opisem i rysunkami.

Jeżeli niektóre z nich jeszcze do dziś nie są ściśle oznaczone przez kogo i gdzie bite były, to jednak, gdy choć w części posiadają wybite na sobie stemple denarów Działu I, II lub III, dają przeto przynajmniej możliwość określenia w jakiej epoce bite być mogły, odnośnie do działów jakoteż typów, na jakie denary podzieliłem. Taki też porządek przyjąłem, podając najpierw najdawniejsze.

Co do szczegółowych uwag nad niemi, to jak na teraz, zupełnie się powstrzymuję, podam je w rozdziale «O miejscach bicia denarów Słowian», tu je tylko w porządku szczegółowo wymienię.

¹⁾ Tom II, strona 50.

Rozpatrując denary tego działu, wypada podzielić je na dwa gatunki: 1) mające obie strony denarów słowian; 2) mające jedną tylko stronę denarów słowian i w każdym z nich objąć właściwe denary z wymienieniem na wzór jakich Działów bite były i w jakiej epoce.

I-szy Gatunek.

Należą tu denary, mające stronę główną i odwrotną jak denary Działu I, II lub III-go.

A) Bite na wzór Działu I.

a) z epoki Typu A.

Nie zdarzyło mi się natrafić na denara, który mógł być tu zakwalifikowanym, być może, że w tej epoce wcale bitymi nie były.

b) z epoki typu B.

1. S. o. Ma w obwodzie krzyżyk otoczony kółkiem owalnym. Napisy otokowe XIX—RVX.

Waga 1.44. Średnica 16 mil. Wykop. R. W.

2. S. g. W ramieniu krzyża prostoramiennego jest krzyżyk. W otoku litery RAET—CRX.

Waga 0.93. średnica 16. Wykop. R. W.

Takiż sam denar znajduje się u Danenberga pod Nrem 1349, lecz napisy w otoku są XPI i CRVX.

Wagi 0.95 grm.

3. S. g. W ramieniu krzyża prostoramiennego krzyżyk. Napis otokowy C, O, X, P.

S. o. W otoku krzyżyk mający jedno ramie długie. Napis R. V. X.

Waga 0.90 gr., średnica 16 mm. Wd.

4. S. g. Napis otokowy EDERHARZ EPC

S. o. Napis otokowy ω - O 9ETRVS

Waga 0.98 gr., średnica 15 mm. Wd.

5. S. g i o. Mają napisy otokowe $\times$ OTTO

Waga 0.98 gr., średnica 15 mm.

Otrzymałem go z wykopaliska polskiego lecz miejscowości nie wiadomo.

Egzemplarz nadzwyczaj ładnie wybity (Danenberg 1838). Mader wspomina o nim, że jest b. rzadki.

c) Z epoki typu C.

6. S. o. Między ramionami krzyża kawalerskiego krzyżyk. Napisy otokowe PIXA — CRVX

Waga przeciętna 1.04 gr. Średnica 15 mm. Wd.

7. S. o. Ma dwa ramiona krzyża kawalerskiego tak oddalone od dwóch drugich ramion że pomiędzy nimi jest pomieszczony jakby krzyżyk mający jedno ramie długie. Cały krzyż składa się z drobnutkich perelek.

Waga 0.92 gr., średnica 14 mm. Wd.

8. S. g. W obwodzie pastorał. Z powodu wytarcia niektóre tylko litery napisu są widzialne.

Waga 0.90 grm. Średnica 15. Wd.

d) Z epoki typu D.

9. S. g. i o. Mają w obwodzie po znaku podobnym do haczyka zakończonego kółkiem. Napisów otokowych niema tylko kliny i kółeczka.

10. Takiż sam zupełnie, tylko na s. g. ma w obwodzie 2 haczyki a na s. o. tylko jeden.

Pierwszy prof. Przyborowski wysledził je i nazwał je denarami Wendów z kluczami. Nazwa ta była trafna gdyż rzeczywiście na Litwie lud używa kluczy do zamków tej formy. P. Przyborowski przywiązywał do nich wielką wagę, utrzymując, że nawet muzeum berlińskie takich okazów nie ma.

Z epoki typu E.

11. S. g. Między ramionami krzyża kawalerskiego jest mały pastorał. Napisów otokowych niema.

Waga przeciętna 0.83 gr. Średnica 14 mm. R. W.

B. Bite na wzór Działu II.

a) Z epoki typu A.

12. S. g. Ma w obwodzie chorągiew rozpiętą i obsadzoną na drzewcu. Napis otokowy z powodu wytarcia w części widzialny ... HOTE... CG

S. o. W obwodzie pastorał a z napisu widać tylko litery T + R... Wyk. R. W.

Waga 1.06 grm. Średnica 16 1/2 mm.

13. Sakiż sam denar podaje senator Stronczyński T. 24 b. tylko chorągiew w przeciwną stronę obrócona. Z napisów widać tylko parę liter.

Waga 1.07 grm. Średnica 16 1/2 mm. Wyk. R. W.

14. S. g. W obwodzie pastorał i napis REX.

S. o. Napis otokowy VEHR.

Waga 1.04 gr. Średnica 16 mm. R. W.

Dla nieprzerywania związku co do tego denara umieszczamy tu także same lecz bite w epoce:

15. Typu B Waga — Średnica — mm. R. W.

16. „ C „ — „ —

17. „ D „ 0.73 grm. „ 16 mm.

b) Z epoki typu B.

18. S. g. Dwa pastorały w obwodzie. Napis ma tylko jedną literę R, zaś

S. o. ma napis VEHR.

Waga przeciętna 1.12 grm. Średnica 16 mm.

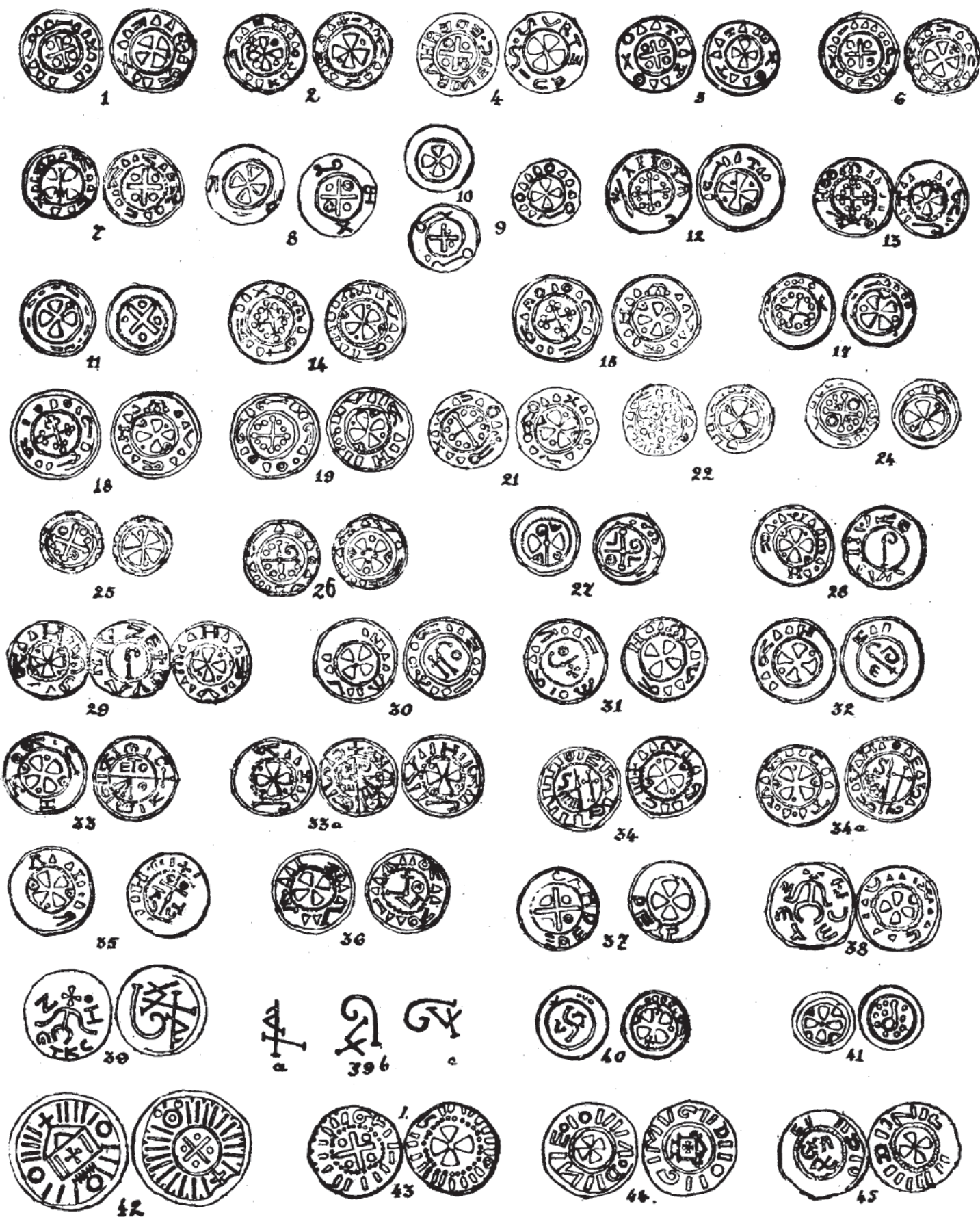
R. W. I te denary były bite w epoce

19. Typu C

20. „ D

c) Z epoki typu C.

21. S. g. Ma w obwodzie tylko dwie litery R i X



zresztą kliniki, kółka i kropki a oprócz tego znaczek do litery A podobny.

S. o. Także w obwodzie znak podobny do wędzidla końskiego, prócz tego dwie litery R i X.

Osobliwy ten denar znalazł się w dwóch egzemplarzach mocno wytartych.

Waga 1.13 grm. Średnica 15 mm. Wykop. Wd.

d) *Z epoki typu D.*

22. S. g. Między czterema ramionami krzyża małe krzyżyki. Napis w obwodzie VRE

S. o. Krzyż kawalerski między jego ramionami dwa małe pastorały i dwa krzyżyki.

Waga przeciętna 0.88. Średnica 15 mm.

e) *z epoki Typu E.*

23. Taki sam co i poprzedni jednak w napisie już widać częściowe litery i to tylko niektóre. Odmian tu jest dosyć wynikłych z rozłożenia znaczków to jest krzyżyków i kółek między ramionami krzyży.

24. Najważniejszą odmianą jest denar mający po S. g. między ramionami krzyża kawalerskiego dwa małe pastorały. Napisy otokowe po obu stronach mają widzialne zaledwie po jednej literze reszta tylko kreski.

Waga 0.90 grm. Średnica 14 mm. R. W.

25. Denar z dwoma małymi pastorałami między ramionami krzyża kawalerskiego niemający napisów otokowych.

Waga 0.75 grm. Średnica 12 milgr. R. W.

C. Bite na wzór Działu III.

a) *z epoki Typu A.*

26. S. g. Krzyż złożony z pastorału i berła, napis w otoku REV

S. o. Krzyż kawalerski, w otoku pastorał i pod nim dwa małe kółeczka.

Waga 1.04 grm. Średnica 14½ mm. R. W. Wd.

b) *z epoki Typu B.*

27. Krzyż złożony z pastorału i berła.

S. o. W polu monety pastorał mający po bokach po jednym ramieniu krzyża kawalerskiego.

Waga 1.04 grm. Średnica 14 mm. Wykop. Wd. z pod Rawy.

II Gatunek.

Mający denary u których jedna tylko strona jest podobna do denarów Słowian.

A. Bite na wzór Działu II.

Z epoki Typu A.

28. T. g. W polu monety pastorał, napis otokowy CVAIIIVAC.

S. o. Krzyż kawalerski napis RVEH.

Waga 1.18 grm. Średnica 17 mm. Wyk. Kowal.

29. Takiż sam, tylko napis na s. g. jest CVA-NIVZE. Wyk. Kowal.

30. S. g. W polu monety pastorał po bokach którego krzyż z długim ramieniem i pierścien. Napisy otokowe RVIE i VEHR

Waga 1.03. Średnica 17 mm. R. W. i Wd.

31. Podobny do poprzedniego tylko krzyż obok pastorału jest mały, równoramienny.

Waga 1.03. Średnica 17 mm. R. W.

32. Podobny do poprzedniego tylko po bokach pastorału są jakby litery Ξ i Θ (E i G).

Waga 0.87 (wytarty). Średnica 17 mm. R. W.

Danenberg Nr 1343 podaje tego denara lecz po bokach pastorału są litery Ξ — Ξ —

33. S. g. Pole monety rozdzielone na dwie części. W jednej chorągiew i nad nią pierścień, w drugiej litery ETO. W otoku napis — + VEGREC

S. o. Krzyż kawalerski w otoku pastorał i napis RoVH.

Waga przeciętna 1 gram. Średnica 17 mm.

R. W. i Wd.

33 a) Podobny lecz ma na s. g. napis otokowy REGRSC

Danenberg (1399) podaje takiegoż denara z napisem na s. g. ACERVC

Wszystkie napisy na stronie głównej są pomylone.

34. S. g. W polu monety chorągiew nad nią litera S obok niej krzyż. Napis otokowy CSG reszta kliniki. S. o. Krzyż kawalerski napis otokowy + CRS

Waga przeciętna 1.15. Średnica 17 mm. R. W.

34 a) Takiż sam tylko napisy otokowe ESGRVH i STCR.

35. S. g. W polu monety krzyż osadzony na drzewcu, po bokach którego znaki jakby litery AI i Tc.

S. o. Krzyż kawalerski, napis RV...

Waga 1.19 grm. Średnica 16½ mm. R. W.

36. S. g. W polu monety krzyż osadzony na drzewcu poziomem z boku pierścien pod krzyżem litera V napis RRIE s. o. Krzyż kawalerski, napis RVE

Waga 1.15 grm. Średnica 16 mm, Wd.

Oprócz tych denarów jakie w Gatunku 2-gim wymienilem od Nru 28 do 36 a mających insygnia biskupie należą jeszcze denary z innemi znakami, a które znalazły się na ziemiach polskich. Denar, który senator Strończyński tak określił *):

37. S. g. W polu monety figura jakby herbowy

*) Strończyński Tom II Str. 54.

klejnot do Odrowąża albo Ogończyka podobny, napis dokoła wspak ZETECH (Sieciech).

S. o. W perełkowym obwodzie krzyż kawalerski w otoku C. V. X.

Waga 0.99 grm. Średnica 16 mm.

Denara tego wynalazł profesor Przyborowski u złotnika w Wrocławiu. Drugi taki sam znalazł się w wykopalisku Rzeczki Wólka i był

Wagi 0.89 grm. Średnicy 16 mm.

38. S. g. Krzyż prostoramienny napis w otoku (Z) EDECHV∞

S. o. Krzyż kawalerski w otoku PELR...

Waga 0.91. Średnica 16 mm. Wyk. R. W.

Jakkolwiek denar ten w przyjętym tu podziale jako mający z obu stron stempel denarów Słowian winien być zamieszczonym w Gatunku 1-szym tego Działu, żeby jednak denary z imieniem Zetech były razem, tu go pomieściłem, tem bardziej, że jest jeszcze trzeci gatunek denara Zetecha świeżo odnaleziony.

Jeżeli dwa poprzednie denary były fabryki denarów Słowian to ten nowo odnaleziony zupełnie jest innej.

39. S. g. Wprawdzie jest taką samą jak denar Nr 37 zato s. o. na całej swej płaszczyźnie ma różne znaki czy litery.

Znalazł w wykopaliskach pod Ojcowem w ilości sztuk 26. Waga przeciętna wszystkich wynosi 0.91 Średnica 17.

Trzy te denary noszące naprzód imię Zetech (Sieciech) a przytem odnalezione jak dotąd tylko na ziemiach polskich, nietylko że wysoko zaciekawiają numizmatyka polskiego, ale w naszej numizmatyce średniowiecznej ważne znaczenie mieć mogą. Dlatego do nich jeszcze wrócimy przy ogólnych uwagach nad denarami Słowian.

40. S. g. W polu monety jakby litera S mająca po obu stronach małe znaki podobne do litery A lub V

S. o. Krzyż kawalerski w otoku po obu stronach zaledwo parę liter widzialnych z powodu wytarcia.

Waga 1.00 grm. Średnica 14 mm. R. W.

41. S. g. W polu monety litera P otoczona perełkami. S. o. Krzyż kawalerski. Wyk. z pod R a w y.

Napisów otokowych niema. Jest to więc denar w ostatniej epoce istnienia denarów Słowian wybity.

Prócz tych wszystkich denarów, jakie objąłem w czterech Działach, znajdują się jeszcze inne denary Słowian, które albo dotąd nieznalazły się w naszych wykopaliskach albo takie, które wprawdzie napotykają się, ale w nadzwyczaj małej ilości, tak, że we wszystkich wykopaliskach jakie widziałem, znalazłem w każdym jeden lub dwa egzemplarze.

Nie jest to jednak wystarczającym dowodem, wykopaliska bowiem, jakie zdarzyło mi się przegłądać, były zakopane wtedy, gdy te denary już kursować przestały i tylko jakiś okaz dawniejszy dostał się do wykopaliska.

Dla zaokrąglenia jednak całości o denarach Słowian, właściwem jest, aby i te denary, chociaż w tak małej ilości znajdowane dotąd na ziemiach naszych, tu pomieszczonymi były, tem bardziej, że posłużyć mogą do wyjaśnienia epoki kursu denarów Słowian w Polsce.

Rodzaj denarów wcale u nas nie spotykanych podał nam senator Stronczyński w Typach 26, 27, 28 i objaśniając, że wykopane zostały gdzieś na Śląsku i oddane numizmatykowi Bernardowi Köhne, który je dokładnie opisał. Zaś Typ 29 przywiózł Karol Bayer z zagranicy. A że ma na stronie głównej głowę św. Jana, przeto uważa je za wyrób mennicy Wrocławskiej³⁾.

Trudno o nich co pisać prócz tego, co Stronczyński nadmienil — gdy prócz ostatniego denara nigdy ich nawet nie widziałem.

Że są wyrobem Słowian, to nie ulega kwestyi, mają bowiem choć jedną stronę takowych, a że formą należą do denarów bitych w samym końcu ich istnienia, to jest, może nawet w początkach panowania Władysława Hermana, kursu więc w Polsce nie miały w obec denarów, jakie ten monarcha zaczął wybijać i dla tego w naszych wykopaliskach dotąd ich nieznaleziono. Co zaś do innego rodzaju denarów Słowian dotąd w tak małej ilości napotykanych przeze mnie, to Dannenberg opisując denary Wendów i dzieląc je wszystkie na 13 gatunków, zaliczył te do pierwszego, które uważał za najdawniejsze, naśladowujące monety Karlowingów, i niemające żadnych napisów — a bite między rokiem 990 do 1000⁴⁾.

Z tego rodzaju znalazło się u nas:

42. Denar bez napisu, zupełnie taki jak u Dannenberga Nr 1325.

Jest on naśladownictwem monet Ludwika I, tylko niema legendy XPISTIANA RELIGIO lecz same kliniki.

Waga 1.57, średnica 23. Wd.

43. Podobny do poprzedniego. Wy. R. W.

44. Mający po jednej stronie krzyż prostoramienny, a po drugiej kawalerski.

Waga 1.17, średnica 22 mm. Wy. Wd. Znalazł się w jednym egzemplarzu i to wytartym.

45. S. g. Krzyż prostoramienny, w otoku kliniki prostoramiennie i dwie litery GT.

³⁾ Tom II, strona 52.

⁴⁾ Die deutschen Münzen. Berlin 1876, str. 488.

S. o. Krzyż kawalerski, w otoku kliniki kółko i litera R.-O.

Waga 1.27 grm., średnica 17 $\frac{1}{2}$ mm. Wytarty. Wyk. R. W.

Tych dwóch denarów t. j. Nr 44 i 45, nie podaje Danenberg; widać, że są mu nieznane.

46. S. g. Krzyż kawalerski, napis w otoku: °IOVAA°DVNLÆ.

S. o. Kościół i napis otokn OIIIGIMVCVDII. Wagi 1.25 grm., średnicy 18 mm. Wyk. W. d.

47. Taki sam denar lecz mniejszy. Waga 1.03 grm., średnicy 16. Wyk. Wd. i R. W.

48. S. g. W polu monety jakby księżyc i miecz a obok litera A, a pod tem litera S przekreślona.

S. o. Krzyż kawalerski.

Napisy otokowe w części wytarte, lecz zawierają litery zdaje się też same co i w denarze Nr 46.

W. Wd. i R. W. Dannenberg Nr 1333.

Opisałem wszystkie gatunki monet Słowian i podałem podział ich na działy i typy. Teraz dopiero przystąpić mogę na podstawie tych danych do opisu szczegółowego wykopalisk, jakie miałem sposobność badać, które dotąd nie są publikowane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

CIĄG DALSZY.

Pierwszym z nich jest:

WYKOPALISKO W DĘBICACH.

W roku 1873 we wsi Dębice pod Kowalem włościanie kopiąc kartofle, natrafili na skarb, złożony głównie z denarów Słowian. Niewielka ich ilość, bo tylko jeden funt rosyjski, zachowana była w dzbanuszkę z gliny czarnej nadzwyczaj misternej roboty, ozdobionym ornamentyką kreskową z gustem ułożoną. Dzbanuszek ten odstąpiłem archeologowi warszawskiemu budowniczemu Bolesławowi Podczaszyńskiemu, który go umieścił w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie.

Prócz denarów Słowian było kilkadziesiąt denarów zagranicznych i tak:

Czeskich:

Bolesława III	999—1002 (Voigt Str. 181)	Szt	2
Spitigniewa	1055—1061	»	271
Wratisława jako księcia	1061—1086	»	288
			3

Węgierskich:

Stefana króla	1000—1038	»	1
Andrzeja	1046—1060	»	12
Beli jako księcia	1048—1060	»	16

Anglosaksońskich:

Kilka sztuk połamanych Etelreda i Kałuta.

Niemieckich:

Pilgryna arcykiskupa kolońskiego	1022—1035	»	1
Henryka Bawarskiego (Cappe Tab IV—71)		»	1

Gdy z tych monet najmłodsza była Wratisława czeskiego, przeto wykopalisko to ukrytem zostało w ziemi po roku 1061.

Ponieważ było to pierwsze wykopalisko Słowian, jakie nabyłem, niewyrobilem w sobie żadnego systemu w ich badaniu, trzymając się ściśle Stronczyńskiego, wynotowałem więc tylko drobiazgowo napisy z okazów niewytartych i notatkę tę dałem Beyerowi, by ją wręczył Stronczyńskiemu.

Notatka zaginęła, chociaż dziś przy tak wysokim rozwoju badań monet średniowiecznych, niewielkąby dla nauki korzyść przynieść mogła, aczkolwiek zrobioną była na wzór ówczesnych opisów podobnych denarów.

Zapamiętałem jednak, że były denary Działu I, II i III a także działu IV 3 egzemplarze denara podane tu na tablicy III pod Nrami 28 i 29. Ozdób kobiecego stroju nie było, tylko parę kawalków rąbanego srebra.

Te więc dane notując, przechodzę do następnego.

WYKOPALISKO WE WSI RZECZKI WÓŁKA.

Pierwszy o tem wykopalisku zawiadomił mię

profesor Przyborowski, który u jakiegoś obywatela w Ciechanowskim przeglądał to wykopalisko ważące 1 funt; drugą część (także 1 funt ważył) u włościanina a zięcia znalazcy i ten go objaśnił, że teść jego jeszcze sprzedał z tego wykopaliska 4 funty żydom. Mogły więc być przywiezione te 4 funty przez handlarzy srebra do Warszawy i dlatego prof. Przyborowski uwiadamiając mnie radził zwracać pilną uwagę.

Gdy jednak w ciągu dwóch tygodni nikt się z owymi denarami nie zjawił w Warszawie, [można je było uważać za stracone; prawdopodobnie żyd, kupiwszy je, wprost stopił na srebro.

Ponieważ znalazca był włościaninem ze wsi Rzeczek-Wólka, a znając z doświadczenia, że chłop wskutek niedowierzenia i chciwości, nigdy całkowitego skarbu gdy znajdzie od razu nie sprzedaje lecz częściowo, żądając coraz więcej, przeto być może, że i w tym razie część wykopaliska jeszcze zatrzymano i wkońcu sprzedane zostanie.

Przecucie mnie nie omyliło, w parę tygodni zjawili się w Warszawie znalazcy i w jednym miejscu sprzedali tylko lut w celu wywiedzenia się co zapłacą, a potem sprzedali całe wykopalisko w dwóch sklepach złotniczych. W pierwszym same kawałki rąbanego srebra wynoszące dwa funty, które po stopieniu okazały próbę trochę lepszą jak 12 lutowe. W drugim zaś same denary w ilości 6 funtów i 7 lutów, które to odkupił p. Bisier z Warszawy, i ustąpił je Leonowi Zwolińskiemu obywatelowi z Wołynia, a gorliwemu amatorowi numizmatów polskich.

Zbierając wszystkie dane do tego wykopaliska, przypuścić można, że samych denarów było około 13 funtów, z których sześć przepadło bezpowrotnie i tylko kilka okazów wybrał sobie profesor Przyborowski, a lut jeden, który znalazł się osobno, dostał się do mnie. Resztę pozostałą nabył pan Zwoliński.

Długoletnie życzliwe stosunki jakie mnie łączyły z p. Zwolińskim na polu wspólnego zamiłowania sprawiły, że zakupiwszy wykopalisko zaprosił mnie do wspólnych studyów nad niem.

Ważnem było to wykopalisko, albowiem oprócz mnóstwa odmian denarów Słowian, zawierało nadzwyczaj rzadkie dwa okazy. Jeden Sieciecha taki jaki posiadał p. Przyborowski, opisany u senatora Strończyńskiego⁶⁾ drugi nieznany zamieszczony tu pod N-38. Prócz tego kilkadziesiąt okazów z różnymi emblematami podanymi w dziale IV pod N-mi 1, 2, 11, Sztuk 3, 12-13-14 15 17-18 Sztuk 3-19 26-27-30 Sztuk 2-31 Sztuk 2-32 Sztuk 2-33

Sztuk 5-34-35-37-38-40-43-45-47-48 i kilka połamanych.

P. Zwoliński bawił w Warszawie bardzo krótko spiesząc się za granicę dla poratowania zdrowia. Studya więc wstępne były bardzo pospieszne.

Całe wykopalisko podzielone zostało na dwie części. Na monety mające jakiegokolwiek znaki dodatkowe różniące się przez to od zwykłych denarów, na mające napisy odmienne, i na monety zagraniczne. Te ostatnie p. Zwoliński zabrał z sobą do dalszych studyów. Resztę zaś denarów nie mogąc je wozić ze sobą przeznaczył na stopienie, prosząc mnie bym wpierw wybrał pewną liczbę dobrych pod względem zachowania okazów a resztę dopiero stopić kazał.

Na to przejrzenie i wybranie miałem dwa dni czasu. W tedy to rozdzielać je według stępla na działy, spostrzegłem że w każdym z nich są jeszcze pewne różnice, co mnie doprowadziło do utworzenia typów, które szczegółowo powyżej opisałem. Tylko w tak wielkiej ilości denarów mogłem tak drobiazgowo odmiany dopatrzyć gdyż każda z nich była w kilkudziesięciu okazach. Naturalnie, że podziału dokonałem tylko poglądowo, nie było bowiem czasu na ściślejsze studia, gdyż trzeba było przeszło 2000 sztuk przejrzyć i wybrać najlepsze okazy dla p. Zwolińskiego i dla mnie.

Dopiero po powrocie do kraju p. Zwolińskiego dopełniliśmy drobiazgowo studia analityczne, które mają metodę poglądową w zupełności potwierdziły; Zależąca tu całkowity spis denarów w tem wykopalisku z podziałem się na Działy i Typy.

Dział I.		Sztuk
Typu A	było	8
Typu B	»	31
Typu C	»	171
Typu D	»	201
Typu E	»	198
Wytartych 85 połamanych 35 . . .	»	120
		729

Działu II.		
Typu A	»	68
Typu B	»	126
Typu C	»	127
Typu D	»	151
Typu E	»	489
Wytarte	»	174
		1135

Działu III. W różnych odmianach	199	199
Działu IV. Z dwoma pastoralikami	37	37
Z innemi znakami zamieszczonych pod Nrami powyżej wymienionymi . . .	48	48

Razem Sztuk 2148

⁶⁾ Tom II. strona 54.

Prócz tego było trochę monet zagranicznych, które p. Stronczyński uznał że pomiędzy nimi najmłodsze są Andrzeja węg. († 1060) i jego następcy Salomona, także Hermana ks. saskiego (1071—1076).

Co do denarów zagranicznych to nie wiele ich było, zanim bowiem p. Biesier nabył całą ich część. Już jakiś amator wybrał sobie prawie wszystkie lepsze egzemplarze, jednak p. Zwoliński odszukał tego amatora, wynotował wszystkie monety zabrane przez niego i tą notatkę wraz z monetami, jakie mu pozostawił przesłał Stronczyńskiemu, który czas zakopania zaznaczył na rok 1090 najmłodsza bowiem moneta była Hermana saskiego (1071—1086).

P. Zwoliński w podróży kilkoletniej za granicą nie zapomniał o denarach i gdzie mógł zbierał materiały, które przydać się mogły do jego studyów. Podzielał on bowiem zapatrywania senatora Stronczyńskiego, że niektóre gatunki tych denarów były bite w Polsce, że jednak, litery na niektórych z nich, składające wyraz RIXA nie stanowią imienia żony Mieczysława II, bo imię jej było nie Rixa, lecz Richeza.

Przedmiot ten obrobił z wielką erudycją naukową opartą na źródłach piśmiennych.

Co zaś do niektórych działów denarów Słowian, które mogły być bite w Polsce, to, bawiąc w Berlinie, odwiedzał Dannenberga, który przekonany w końcu przez p. Zwolińskiego miał się zgodzić na to jego zapatrywanie, będące główną ideą senatora Stronczyńskiego.

Nadto zażądał p. Zwoliński, bym mu wszystkie denary jakie posiadał z tego wykopaliska opisał według mej klasyfikacyi z podziałem Działu I i II nie na pięć, lecz na trzy typy wraz z przyłączeniem rysunków tychże. Pracy tej wraz z rozbiorem analitycznym dopełniłem.

Wszystko to razem miało posłużyć do opublikowania całego wykopaliska Rzeczeki-Wólka.

Praca ta dotąd nie wyszła i czy pan Zwoliński ją kiedy wyda nie wiem i wątpię, a jednak byłaby ona nie bez korzyści dla numizmatyki polskiej.

Jakkolwiek opis wstępny co do imienia Rychyzy dokonany przez p. Zwolińskiego dobrze mi jest znany to jednak szanując cudzą własność, poczyniłem uwagi nad tem wykopaliskiem te tylko, do których sam doszedłem t. j. cały podział denarów na działy i typy.

W zakończeniu opisu tego wykopaliska nadmienić mi wypada że między monetami zagranicznymi znalazł p. Zwoliński jedną dość wytartą którą senator Stronczyński podał w rysunku i dopatrzył w na-

pisie wytartym legendy otokowej strony drugiej dość wyraźnie litery CASEMI, bardzo do imienia króla Kazimierza przypadające⁹⁾. Dziwny to przypadek że w jednym tylko łucie, jaki wybrałem z tego wykopaliska, znalazła się też sama moneta lecz b. dobrze zachowana tylko na S. O. napis otokowy trochę wytarty.

Mimo, że stempel na niej był prawie wyraźny i mimo, że profesor Przyborowski świetnie odczytywał legendy monet średniowiecznych to z początku uważał ją za polską dopiero ostatecznie oznaczył ją Dannenberg (N-r 772 i 773) że jest to denar ks. Hermana bity w Emden z napisem S. g. HERIMAN lub HEREMON — S. O. + AMVTHON lub + AHNTHON.

Okoliczność tę przytoczyłem na dowód, jaka jest trudność w odczytywaniu legend na monetach średniowiecznych tem bardziej jeżeli te są przytarte. Jest to jeszcze jeden przykład potwierdzający uwagi me, jakie zamieściłem w Wiadomościach Archeologiczno Numizmatycznych Nr 38.

WYKOPALISKO WODZIRADY.

Skarb ten został wykopany w r. 1893 w bliskości rzeki Neru na gruncie gminy Wodzirady, należącej do powiatu Łaskiego. Zakopany był w garnku kształtu urny objętości garnea, które to naczynie do dziś posiadam.

Cały skarb wynosił przeszło 8 funtów, lecz tylko połowa dostała się Dr. Stanisławskiemu t. j. 4 funty i 1½ luta. Składał się:

	Funt.	Łut
Z połamanych biżuterii srebr.	•	1
Z kawałków srebra topionego	1	•
Z denarów Słowian	3	11
Z denarów Anglo-saksońskich Czeskich, Niemieckich, a przeważnie Węgierskich, razem	•	11½
wogóle	4	1½

Miedzy monetami zagranicznymi były najpóźniejsze:

Edwarda angielskiego	1040 - 1066
Spitygniewa czeskiego	1055—1061
Salomona węgierskiego	1066—1074

przeto skarb ten ukryty w ziemi został przed rokiem 1074 a więc w końcu panowania Bolesława II.

Opisywać szczegółowo wszystkie denary Słowian w tym skarbie znalezione byłoby to powtarzać wykopalisko Rzeczeki Wólka. Nadmieniamy więc tylko

⁹⁾ Tom II strona 54. w uwagach.

że podzielone na działy i typy metodą pogładową i poddane analizie, w zupełności znów system mój klasyfikacyjny potwierdziły.

Denarów Działu I i II było daleko mniej niż Działu III, które znalazły się w rozmaitych odmianach podanych w rysunkach na tablicy II.

Z denarów działu IV były niektóre a mianowicie N-r 3, 4, 6, 7, 8, 21, 26, 30, 33, 36—42, 44—46, 47—48.

Najważniejszym w tym wykopalisku było to, że między denarami tak Działu I. jak II nie było denarów Typu E. To znaczy, że skarb ten został ukryty w ziemi w tym czasie, gdy tych denarów nie było w kursie, czyli gdy ich jeszcze nie bito. Że zaś skarb zakopany został w końcu panowania Bolesława Śmiałego, denary więc Typu E mogły być bite dopiero w końcu panowania tegoż monarchy, lub w początkach Władysława Hermana.

Wykopalisko to i następne jak zobaczymy potwierdza konieczność drobiazgowego podziału denarów na typy, bez tego bowiem niemożnaby było oznaczyć czasu powstania Typów E.

Z rzadszych okazów było parę pół brakteatów przedstawionych w rysunku pod I Ak — i II Ah.

WYKOPALISKO POD RAWĄ.

W listopadzie 1891 r. szajdarz warszawski (t. j. oczyszczający srebro i złoto) p. Elenband nabył od żyda z Rawy handlującego starem srebrem wykopalisko monet składające się z 20⁵/₈ łutów czyli 226.33 gr. denarów Słowian. O miejscowości jednak wykopania dowiedzieć się nie można było.

Skarb składał się z 266 denarów całych, 31 połamanych na kawałki, 20 solidów zagranicznych i 3 kuleczek srebra, razem 322 sztuk.

Po rozgatunkowaniu na działy i typy okazało się że było w niem:

Działu I.

Typu D	sztuk 20	wagi 19.77 gr.	przeciętnie	0.98
Typu E	sztuk 39	» 31.31 «	»	0.81

Działu II.

Typu D	» 38	» 35.04 »	»	0.92
Typu E	» 14	» 11.66 »	»	0.83

Działu III.

Typu A	» 40	» 37.56 »	»	0.94
Typu B	» 100	» 85.40 »	»	0.85

Działu IV.

Z pastoralikami . . .	5 wagi 4.42 gr.	przeciętnie 0.88
różnych	8 » 7.13 »	
Polówki	13 » 6.55 »	
Kawałki denar. . .	32 » 10.65 »	
Monety zagran. . .	20 » 14.30 »	
Kuleczki srebr. . .	3 » 2.20 »	
	332 » 366.33 »	

Widzimy, że w tym wykopalisku były tylko denary Typów D, E, I i II Działu a III oba typy. Czasu ich zakopania dojdziemy z monet zagranicznych im towarzyszących a były one.

Czeskie: Bracisława.

Anglo-saksońskie:

Etelreda	998—1013
Canuta	1017—1036
Harolda	1036—1039
Edmunda	1042—1066

Węgierskie:

Stefana	997—1038
Andrzeja	1046—1061
Beli	1047—1063
Salomona	1063—1074

Niemieckie:

Groningen Bernolda . .	1027—1054	Danenberg 558
Würzburg Brunona . .	1034—1045	

Najpóźniejsza z tych monet jest Władysława I węgierskiego, przeto skarb mógł być zakopany po roku 1076 więc w końcu panowania Bolesława II a może w początkach Władysława Hermana. Że zaś wiemy z wykopaliska Wodzirady, że w niem nie było denarów Typu E a tu się znajdują, przeto powstały w końcu panowania Bolesława II lub prędzej w początkach Władysława Hermana.

Ponieważ w wykopalisku tem nie było ani kawałków srebra rąbanego, ani biżuterii i całe ważyło tylko 20⁵/₈ łutów, można sądzić, że należało do mniej zamożnego obywatela, który uciulawszy pracą swą małą sumkę zachował ją w ziemi. Zbierał więc także monety jakie w kursie były, to jest Typ D i E i to tłumaczy, dlaczego nie znalazły się Typy A. B. C. te bowiem jako lepsze od dawna zostały z kursu wyłowione przez zamożniejszych albo też przez mennice wycofane i przetopione. (C. d. n.).



WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

CIĄG DALSZY.

MIEJSCE I CZAS W KTÓRYCH DENARY SŁOWIAN BITE BYĆ MOGLY. —

Chcąc przyjść do jakichkolwiek rezultatów w wyznalezieniu dla tych denarów miejsc, w których bite były, potrzeba naprzód choć pobieżnie wspomnieć o zapatrywaniach się na tę kwestyę dawniejszych numizmatyków tak zagranicznych jak i polskich.

Pierwszy Dr Ewers, w roku 1784¹⁾, znalazłszy w Magdeburgii niedaleko Grabowa 6 monetek z wystającymi brzegami, zakopanych w grobowcu słowiańskim i przypisując im odległą starożytność, uznał je za denary Wendów, to jest plemion słowiańskich osiadłych nad Elbą i Odrą. — Starał się przytem dowieść, że monety te były bite przez tychże Słowian w VIII lub IX wieku. — Stronczyński zaś utrzymywał, że Mader numizmatyk czeski i krytyk numizmatyki średniowiecznej, pierwszy zwrócił na nie uwagę²⁾.

Tymczasem Mader w rozprawie swej³⁾ na poglądy Dra Ewersa nie chciał się zgodzić, dowodząc, że monety te nie są tak rzadkie, nietylko bowiem te 6 monet jest znanych, ale znaczną ich ilość wykopano w górnej Luzacyi koło Löbau i chociaż także na dawnej ziemi słowiańskiej, to jednak nie dowodzi to, żeby były tamtejszemi. Mogły być niemieckimi, a w czasie wojen dostały się na ziemię słowiańską. Rozpatrując zaś wiele z nich, zauważył, że niektóre mają wybite pastorały i że były między niemi i z po pierściami, z czego wnosi, że choć są odmienne to jednak upatruje podobieństwo ich z monetami Trewira, Strassburga i Metzu. Co zaś do pojedynczych liter na nich umieszczonych to znaczenia ich sam nie wie.

Z tego wszystkiego wynika, że Mader denary te uważał więcej za niemieckie niż słowiańskie. Inni numizmatycy poszli za Maderem. Wogóle jednak nazwa nadana dla tych denarów przez Ewersa *Wenden Pfennige*, pozostała i pod tym mianem niemieccy numizmatycy kładli je w swych zbiorach, poprze-

stając na tej determinacyi i nie starając się o głębsze ich zbadanie.

Lelewel, opisując wykopalisko trzebuńskie⁴⁾ i podawszy rysunki tych denarów, jako też wymieniwszy litery otokowe V-E-R-H dobrze, wziął jednak kliniki znajdujące się między temi literami za literę I; tym sposobem złożył hE-iN-Ri-cVs i uznał je za denary Henryka II cesarza niemieckiego, bite w Ratysbonie.

Tak stały zdania co do tych denarów do czasów Kazimierza Stronczyńskiego archeologa i numizmatyka polskiego, który rozbierając wykopaliska w Małej Chruszczynie, Woli Skromowskiej, w Zaniemyślu i w Grojcu i zastanawiając się nad tą monetą tak obficie znajdowaną na ziemiach naszych, doszedł do wniosku, że denary te były bite w Polsce za czasów Mieczysława II, żony jego Ryxy, dlatego, że na nich dało się czytać RIXA, a nawet imię syna jej Kazimierza I-go⁵⁾.

Ten nowy pogląd Stronczyńskiego zgorszył numizmatyka niemieckiego Bernarda Köhne, który w ostrej krytyce zarzucając Stronczyńskiemu brak należytego zrozumienia rzeczy, uznał te monety za brandenburskie bite dla Wendów. Za zdaniem Köhnego poszedł numizmatyk hannowerski Grote, petersburski Reichel i inni.

Z tych wszystkich domniemań najważniejszem jest zdanie Hermana Dannenberga, męża wysokiej wiedzy naukowej co do monet średniowiecznych. — W obszernej swej pracy zatytułowanej *Wendenpfennige*⁶⁾ zaznacza naprzód, że po Maderze i Lelewelu, którzy nie przypisywali tym denarom pochodzenia wendyjskiego i po Götzu, który utrzymywał, że bite były przez saskich cesarzy, najobszerniej traktował o nich Köhne, który naznaczając im różne miejsca bicia w końcu nazwał je wprost denarami Wendów, która to nazwa dla tych denarów i tak oddawna była przyjętą. Że Köhne sądzi, iż Wendy naśladowali naprzód monety Ludwika Pobożnego z napisem *Christiana Religio*, potem monety Karłowingów, a w końcu denary Ottona i Adelajdy.

C. d. n.

¹⁾ Betrachtung über eine in Rostock geprägte alte Münze. Str. 451.

²⁾ Stronczyński t. I, str. 217; t. II, str. 29.

³⁾ Kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters. Praha 1803. Str. 71.

⁴⁾ Stare pieniądze wykopane w Trzebuniu 1824. Warszawa 1826. Strona 157.

⁵⁾ Pieniądze Piastów. Str. 100.

⁶⁾ Die deutschen Münzen der Sächsischen und Fränkischen Kaiserzeit. Berlin 1876. Strona 188.

WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

CIAĞ DALSZY.

Przyczynę tego zjawiska, napozór tak nieprawdopodobnego, obszernie wyjaśniłem w pracy mej: »Uwagi nad wykopaliskami monet z X i XI wieku«¹⁴⁾. Tu tylko powtórzę, że tak Bolesław Chrobry w początkach swego panowania, jak i cały naród nie potrzebował mieć monety własnej, mieli bowiem zagraniczną, widać nawet, że za wiele nad swoje potrzeby, kiedy je tak obficie ukrywano w ziemię.

Przeglądając wykopaliska podane przez senatora Stronczyńskiego, spostrzegamy, że z chwilą dopiero śmierci Bolesława w wykopaliskach polskich zjawiają się nowe zupełnie monety, t. j. denary Słowian, i znajduje się ich coraz więcej, im czas zakopania odsuwa się od epoki Bolesława Chrobrego, tak dalece, że są wykopaliska złożone nawet z samych tych denarów.

Zachodzi jednak bardzo ważne pytanie, odkąd te monety Słowian kurs swój w Polsce rozpoczęły.

Kwestyę tę, zdawałoby się, że najlepiej wyjaśnić winny same wykopaliska. Jest jednak kilka przyczyn, które mogą wpłynąć na zmniejszenie tej ścisłości. Naprzód nowatorstwo w systemie monetarnym wzbudzało, tak jak i dziś wzbudza pewną nieufność, osobiwie w początkach pokazania się nowych monet.

Nieraz długiego czasu potrzeba, żeby ogół do nich się przyzwyczaił. Wprawdzie bierze on je z konieczności, lecz jeszcze prędzej puszcza w kurs z powrotem, zachowując dawniejsze, jako przez przyzwyczajenie więcej wiary wzbudzające.

Stan taki mógł trwać dotąd, póki dawne monety z kursu wywołane lub przez mennicę wykupione i przepione na nowe nie zostały. Sposób podobnego postępowania i dziś jest zastosowywany we wszystkich państwach w celu prawidłowego wprowadzenia w użycie nowej monety.

Z tych to powodów czas zakopania nowo kursującej monety znacznie może być opóźnionym.

Powtórę ważnem jest otrzymać do badania całkowite wykopalisko, wtedy bowiem jest się pewnym, że nic z monet uronionem nie było. Ważność ta osobiwie ma swoje znaczenie, gdy się zjawiają nowe monety. W początkach ich pojawienia się jest ich wyrobionych mała ilość, potem niechęć do nich ogółu sprawić może, że w całym wykopalisku jedna albo parę sztuk znajdować się tylko może. Przez otrzy-

manie zaś niecałego wykopaliska, to chociaż ta nowa moneta znajdować się w nim mogła, to jednak w części otrzymanej może jej nie być.

Potrzenie. Bardzo rzadko zdarzyć się może nabyć wykopalisko z pierwszej ręki, to jest od znalazcy; zwykle jednak przechodzi ono do rąk handlarza srebra, który wszystkie monety, jakie miał z zakupu cząstkowego, miesza z nabytem wykopaliskiem i razem sprzedaje amatorowi.

Te dodatkowe a niewłaściwe intruzy łatwo znawca powinien odróżnić, bowiem najczęściej różnią się epoką ich bicia. Nie mówię tu o monecie dawniej bitej, niż monety w samem wykopalisku znajdujące się, bo takie i w paręset lat wyjątkowo mogą się znajdować, lecz mówię o monetach naprzód idących, to jest wybitych później, niż monety w wykopalisku.

Nierównie większą trudność przedstawia moneta, której wybite nastąpiło zaraz po tych monetach, jakie się w wykopalisku znajdują. Wtedy nadzwyczaj trzeba być oględnym w zdeterminowaniu, czy ta moneta była w wykopalisku, czy też dostała się potem jako intruz, osobiwie, gdy tych monet znajdzie się jedna lub kilka.

W takich razach opisujący wykopalisko winien ją wymienić, a dopiero zwrócić uwagę na nią i swe zapatrywanie objawić. Osobiwie powinien zapomnieć, opisując wykopalisko, jeżeli ma jakąś ideę przewodnią, co do której z takich zakwestyonowanych monet, a które, jeśli nie licują z jego ideą, pominąć może, uważając ją za intruza. Przez takie samowolne postąpienie robi krzywdę nauce, bowiem zacieśnia prawdę, do której wysledzenia trzeba nieraz czekać i bardzo długo, póki nowe wykopaliska rzeczy nie wyjaśnią.

Wprawdzie Stronczyński nie podał nam ani jednego wykopaliska z epoki Bolesława Chrobrego, któreby miało choć jeden denar Słowian, nie jest to jednak stanowczym dowodem, żeby się tam nie znajdowały, a przynajmniej w niektórych z nich, bo brak ich mógł być z przyczyn powyżej przytoczonych, a głównie z tej, że wiele wykopalisk opisał p. Stronczyński na mocy podanych notatek, nie widząc całego wykopaliska, przez co wiele monet a osobiwie denary Słowian, mogły być pominięte.

A jednak jest opisanych kilka wykopalisk, które denary te zawierały, i tak: Jarocińskie, w którym dr Jażdżewski wyraźnie wymienia, że była w niem

¹⁴⁾ »Wiadomości num.-arch.« Nr 33 i nast.

dość znaczna liczba monet wendyjskich, ale tak zwanych Ryxówek nie było. Przez Ryxówki dajmy na to rozumie nie tylko denary Słowian, objęte przez nas w Dziale I, ale także w Dziale II, III i IV podane.

W spisie monet Antoniego Ryszarda¹⁵⁾ podany jest rysunek denara jednostronnego, pochodzącego z wykopaliska Jarocińskiego, a ze str. gl. podobnego do narysowanego tu na tabl. III Nr 42, zaś u Dannenberga pod Nr 1325, a którego tenże uważa za denara pierwotnego Wendów. Że zaś Ryxówek nie było, wszystkie więc denary Słowian w nim się znajdujące były denarami pierwotnymi zapewne w różnych odmianach. Że zaś wykopalisko Jarocińskie było zakopane przed rokiem 1014 i na ziemi polskiej, przeto jest jasnem, że już kursowały w Polsce przed tym rokiem denary Słowian.

2) Wykopalisko Obrzyckie opisane przez I. Friedlendera¹⁶⁾ numizmatyka berlińskiego. O wykopalisku tem Stronczyński wspominając, mówi, że były w niem denary Wendów z imieniem Ottona¹⁷⁾. Dannenberg znów dziwi się, że na tak znaczną ilość denarów Wendów w tem wykopalisku będących naśladownictwem¹⁸⁾ denarów ościennych, ani jednego nie było denara saskiego. Robi więc zapytanie, czyżby denary te były bite pierwiej niż saskie? Z tych uwag widzimy, że w wykopalisku obrzyckim były denary Wendów i że znalazły się na ziemi polskiej przed rokiem 993, który jest datą zakopania.

Dwa więc wykopaliska jarocińskie i obrzyckie dowodnie przekonują, że denary Wendów już znajdowały się na ziemiach polskich wraz z innymi denarami zagranicznymi nawet może i przed panowaniem Bolesława Chrobrego.

Trzecie wykopalisko w Starym dworku, opisane także przez Friedländera¹⁹⁾ zawierało, jak mówi autor, mnóstwo monet wendyjskich, lecz tak samo jak Jażdżewski nie wymienia, jakich. Stronczyński, opisując to wykopalisko²⁰⁾ powiada, że Friedländer w swem sprawozdaniu zapewniał, że były; Wendy, ale Dannenberg nie znalazł między owymi miseczkowatymi pieniążkami pochodzącymi ze Starego dworku, żadnych podobnych do tych, jakie znamy z pod Grojca, Skrwilna, Goryczan, Dobiesławic, Skromowskiej Woli.

Kiedy tak stanowczo zadokumentował sam Stron-

czyński, że denary te nie były z tych, jakie objął swą klasyfikacją, to uznać je musimy za tak zwane pierwotne; jakie one były, to tylko w muzeum królewskim w Berlinie sprawdzić można, gdyż wykopalisko to tam złożone zostało.

Dziś jednak, zrobiwszy taki zamach numizmatyczny, dalej go rozwijać będę w myśl mych zapamiętań, że denary Działu I, typu A i B mogły być bite w Polsce jedynie tylko przez Bolesława Chrobrego.

Że Bolesław, tworząc swe wielkie państwo, pragnął w nie włączyć wszystkie państwa Słowian Zachodu, nawet za Odrą, i że wiele z nich mieczem w lenność zabierał, to wiadomo z historii.

Szczytem wielkiej jego polityki był traktat zawarty z Ottonem I, cesarzem Niemiec, na zjeździe w Gnieźnie. Wielki ten monarcha doskonale rozumiał, że samą li tylko siłą oręża nie dokaże tej spójni Polski z plemionami słowiańskimi, i że nadszedł czas użycia środków łagodniejszych, które mogą mu przynieść więcej korzyści, i że nie ciągle brać, jakto w owych czasach ze zwyciężonymi bywało w zwyczaj, ale chcąc te plemiona mieć przychylne i pomocnicze, dawać także potrzeba, a więc pieniądze i to takie jakie u niektórych miały. W tym celu trzeba je było naprzód wybić, by potem dawać je można było, nadać im kurs w całej Polsce, aby nie tylko on Bolesław ale i cały naród jego mógł wejść w stosunki więcej pobratymcze ze Słowianami, czyniąc przytem dla kraju swego dobro, zmieniając handel dotąd prawie zamienny, przy zwiększeniu się państwa wielce niedogodny, na monetarny. Powziąwszy tę myśl, odpowiadającą wielkiemu jego zmysłowi politycznemu, a chcąc ją najskuteczniej przeprowadzić, przedewszystkiem wzbronil kursu w Polsce monetom zagranicznym i to nam doskonale tłumaczy zniknięcie ich w wykopaliskach po Bolesławowskich.

Zniknięcie to denarów zagranicznych nie tak znów naraz nastąpić mogło bowiem wszystkie wykopaliska po Bolesławowskie stopniowo w miarę odległości czasu mają coraz mniej denarów zagranicznych a coraz więcej denarów Słowian. Inaczej być niemogło, gdyż zamało było wzbronić kursu denarów zagranicznych; lecz trzeba było jeszcze wymieniać je na nowo bite, by nie narazić właścicieli na straty. Zamiana takowa następować mogła w miarę wybijania denarów nowego stempla, co znów dokonać odrazu było niemożliwem. Przytem wiele denarów zagranicznych przechowywanych zostało przez zaможniejszych i dopiero z czasem zakopane zostały wraz z nowymi denarami kurs mającymi.

¹⁵⁾ „Wiad. Num. Arch.” Nr. 5.

¹⁶⁾ Der Fund von Obrzycko. Berlin 1884.

¹⁷⁾ Pieniądze Piastów 1847. Str. 71.

¹⁸⁾ Die deutschen Münzen. Str. 489.

¹⁹⁾ W czasopiśmie hanowerskiem: Münz-Studien z r. 1873.

²⁰⁾ Dawne monety polskie. Tom I, str. 40.

Czy Bolesław Chrobry, powziawszy zamiar bicia monet na wzór denarów Słowian, rozpoczął od bicia beznapisowych, tylko wieloliczne wykopaliska w przyszłości wykazać mogą. Jakkolwiek denary beznapisowe znalezione na ziemiach polskich Tab. III Nr. 44 i 45, mające po obu stronach krzyże a Dannenbergowi nieznane uważać trzeba za pierwowzory denarów Działu I-go to jednak dziś w rachubę jeszcze wchodzić niemoga.

Jeżeli przypuścimy że Bolesław Chrobry bił denary Słowian to powiedzieć musimy, że już z napisem, ale jakie? Na to sam Stronczyński daje nam wskazówki że denary Działu I. uważa za bite w Polsce. Wielce za tem domniemaniem przemawia to, że przeważnie znajdują się one w naszych wykopaliskach, gdy ich w słowiańskich prawie няма. Sam stempel na nich wyryty idzie w pomoc temu mniemaniu.

Denary Słowian mają krzyż patryarchalny wschodni. Bolesław go kłaść nie mógł, gdyż Polska przyjąwszy wiarę chrześcijańską, przyjęła krzyż zachodni t. j. prostoramienny, przeto i Bolesław przyjąć go musiał na swych monetach. Litery otokowe także zmienił, bo znajdujące się na denarach bitych nad Odrą, miały znaczenie zapewne swoje miejscowe dobre dla nich, lecz nie odpowiednie dla monet Chrobrego. Denary więc bite w Polsce, a objęte tu w Dziale I, są naśladownictwem denarów zaodrzańskich, które należą do Działu II. Że zaś denary Działu I typu *A* i ponim idącego *B*, są najdawniejsze, przyjąć więc trzeba, że denary tych dwóch typów bitymi były przez Bolesława Chrobrego.

Jeżeli kiedy znajdzie się, co niewątpię, wykopalisko monet z epoki Bolesława Chrobrego, zawierające denary Słowian z napisem, to wtedy będą one nie inne jak Działów I i II i tylko Typów *A* i *B*.

W niektórych odmianach denarów Działu I i II w typach *A* i *B* spostrzedz można pewną pomyłkę w użyciu liter. Gdyby w mennicy bito tylko denary Działu I wtedy grawer wyżynając litery przyjęte w nich t. j. *X*, *P*, *I*, *C*, *R*, *V*, *X* mógł robić pomyłki w ich pomieszanu, powtarzaniu lub przełożeniu co do stron jak to widzimy w denarach I *Ad Ac*, lub gdyby w mennicy robiono tylko z liter *V*, *E*, *H*, *R*, jak w denarach II *Ab*, *Al*, Są jednak denary takie w typach *A* i *B* które mają pomieszane litery razem z Działu I i II jak I *Af*—II *Ai*—*Al*, co tylko może być wtedy, gdy grawer jeden i tenże sam wycina stemple dla obydwóch Działów. Wtedy bardzo łatwo wydarzyć się mu mogło, że zapomniawszy na jaki dział denara robi stempel, użył jednej lub kilku

liter z Działu innego. Czyli, że podobne pomyłki wyniknąć mogły tylko wtedy, gdy oba te działy denarów bito w jednej i tejże samej mennicy.

Denar znów I *Ai* mający na jednej stronie Str. Gł. Działu I a na drugiej Str. Gł. Działu II jest wynikiem pomieszczenia stempli, co tylko nastąpić znów może, gdy mennica te stemple ma razem, czyli gdy ich używała do bicia denarów, jak tu to Działu I i II. Mennice słowiańskie nie miały interesu bić denarów Działu I, bo miały swoje własne Działu II, lecz Bolesław Chrobry mógł i miał w tym cel ich bicia.

Bił denary Działu I dla Polski, a nim uzyskały przekonania Słowian, bił i denary Działu II dla ich wynagrodzenia. Pomyłki w przemianach liter otokowych z obu Działów trafiają się tylko w typach *A* i *B*, co dowodzi, że tylko w tym czasie denary Działu I jak II mogły być bite razem, to jest za panowania Bolesława Chrobrego.

Zaś Mieczysław II bił już tylko denary Działu I bo Działu II nie miał już potrzeby, gdyż Słowianie zrzucili z siebie lenność polską i poddali się Henrykowi cesarzowi Niemiec. Z tych powodów takiej pomyłki w typach *C* już niema.

Na panowanie Mieczysława II i żony jego wypadają według wskazówek wykopalisk denary Działu I typu *C*, u których strony główne są jeszcze z napisami *XI-I* lub *XRI* lecz w b. przeważnej ilości denary wyjątkowo *XPIA*, które tworzą inaczej ułożone wyraz *RIXA*. Ten to ostatni napis dał powód Stronczyńskiemu, uważać denary takie za bite przez żonę Mieczysława II ze swoim imieniem. Czas bicia tych denarów zupełnie dobrze oznaczył Stronczyński, co zaś do imienia *RIXA* to poniżej rzecz ta będzie rozbierana.

Po śmierci Mieczysława II i wypędzeniu żony jego wraz z synem Kazimierzem, straszna zawierucha państwowa zapanowała w Polsce. Uzurpacya Masława, najście obcych, rozprzężenie ogólne, grabieże i rozboje spadły na kraj, nie pozwając nawet przypuszczać by jakiegokolwiek monety mogły podówczas być bite w Polsce.

Jednak Kazimierz wystąpiwszy o swe prawa do tronu o które mieczem dobijać się musiał, potrzebował pieniędzy na prowadzenie wojny. Matka jego Rycheza będąc bardzo bogatą i pomagając synowi mogła mu ich dostarczać bijąc nawet zagranicą Polski, lecz pod stemplem jaki był już w użyciu t. j. denary Działu I typu *C* i to przypuszczenie może nam wytłomaczyć taką obfitość ich w naszych wykopaliskach. (Chociaż te monety mogły być bite nie w Polsce, to jednak gdy miały na sobie stemple mo-

net kursujących w Polsce — za Polskie uważane być muszą). Kazimierz odzyskawszy tron zajął się odbudową państwa tak klęskami jak i bezładem zrujno-

wanego a nie mógł zapomnieć i o monecie, która musiała mu w takich okolicznościach być niezbędną.

(C. d. nast.).

WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

CIĄG DALSZY.

Wykopaliska z owego czasu dają nam wskazówki, że oprócz znanych już denarów działu I i II typów *A, B, C* były i denary, gorsze trochę od typu *C*, które objąłem w typie *D*, zaznaczając początek powstania ich na panowanie Kazimierza.

Trzecie wreszcie wykopalisko potwierdza, że denary Słowian kurs w Polsce miały za Bolesława Chrobrego. Wprawdzie nie idzie nam o te pierwotne denary Słowian, lecz o te, które długi okres czasu kurs w Polsce miały, t. j. denary objęte w dziale I, II i III. Sen. Stronczyński naznacza im czas powstania i bicia niektórych w Polsce za Mieczysława II i żony jego z tej zasady, że na niektórych z nich są wyryte na str. gł. 4 litery, składające wyraz *RIXA*, który uznaje za imię żony Mieczysława II. Jakkolwiek zasada ta dziś przez numizmatyków polskich uważana jest za mylną, bowiem wyraz *RIXA* nie stanowi imienia żony Mieczysława II, to mimo to wytrawność poglądów znakomitego numizmatyka była nieomylną co do czasu pojawienia się w Polsce denarów 4 literowych objętych u nas w dziale I, typie *C*. Czy jednak gatunek denarów tych zaczął bić Mieczysław II, to znów zupełnie jest inna kwestya.

Chociaż Mieczysław II może i niesłusznie przez kronikarzy nazwany został gnuśnym, to jednak nie miał on już tego daru przywódcy narodu, jaki ojciec jego posiadał, i dlatego też wielkie państwo spocone jakby obręczą mądrości i energii przez Bolesława Wielkiego zaczęło się rozluźniać pod rządami Mieczysława II.

Najścia ościennych nieprzyjaciół, odszczepieństwo lennych Słowian, spory o tron zabrany, utrata połowy państwa, jaką bratu Ottonowi ustąpić musiał, zapewne nie dozwalały mu pomyśleć o reformie monetarnej i wprowadzaniu nowej monety, będącej wynikiem, jak zobaczymy, wysokiego zmysłu politycznego, do którego Mieczysław II nie miał daru.

Tembardziej żona jego dokonać tego nie mogła, bo jak sam Stronczyński pisze²¹⁾, że jej panowanie

zastać już musiało tę zmianę, zresztą za życia męża bić ich przecie nie mogła, a po jego śmierci za krótko panowała, by mogła wybić tyle denarów, ile nam wykopaliska z tej epoki dostarczają, a chociażby bila poza granicami Polski, to zawsze pod stemplem już istniejącym. Tak więc Mieczysław II i żona jego bili wprawdzie denary Słowian, lecz na wzór już istniejących.

Jeżeli niektóre denary Słowian, a mianowicie objęte działem I, były bite w Polsce, w czym w zupełności podzielam zdanie Stronczyńskiego, to tylko nastąpić to mogło za Bolesława Chrobrego, a nie za syna jego. Sam nawet Stronczyński wyznał mimowolnie, że toż domniemanie podziela. Wyliczając bowiem rozmaite typy monet Bolesława, pisze: „Zdaje się, jakby pod tem panowaniem mennice wybijaniem jakiejś powszechnej, i że tak powiem, międzynarodowej monety zajęte...²²⁾ były.

Dr Jażdżewski, opisując wykopalisko jarocińskie powiada, że Ryxówki są niezawodnie niemieckimi, a wykopalisko jarocińskie wykazuje, że ich nie było przed rokiem 1014 i że dopiero w ostatnich latach panowania Bolesława Chrobrego u nas się pojawiły!!

Ważną jest także wskazówka, że denary 4-literowe działu I nie były pierwszymi, lecz poprzedzały je trzyliterowe większe, cięższe i próby lepszej, o których Stronczyński prawie wcale nie wspomina. Któż więc je bił?!

Nie mam dotąd żadnego namacalnego, że się tak wyrażę dowodu, że Bolesław Chrobry zaczął bić te denary, bo nawet dotąd znane wykopaliska Chrobrego nie przychodzą w pomoc memu przypuszczeniu, lecz jeżeli powstanie tych denarów naznacza Stronczyński na czas po roku 1025, to jest po śmierci Bolesława, to na tyle powodów, jakie powyżej wymienilem, wpływających na opóźnienie w znajdowaniu się w wykopaliskach monety nowo w kurs wprowadzonej, można śmiało utrzymywać, że denary te

²¹⁾ Tom II, str. 46.²²⁾ Tom II, str. 30.

co najmniej lat dziesięć mogły kursować, zanim zjawyły się w wykopaliskach, i dlatego są znajdowane dotąd nie w wykopaliskach Bolesława, lecz Mieczyśława II, chociaż je Chrobry zaczął wybijać.

Może czuję zdziwienie numizmatyków starej daty, którzy mi nie darują *crimen*, jaki popełniłem przeciw zdaniu Stronczyńskiego, odpowiadam im z góry, i ja stary, i ja pierwsze me kroki numizmatyczne stawiałem tak jak i oni, opierając się na Stronczyńskim, i dziś prace tego Nestora numizmatyki średniowiecznej były, są i będą drogowskazem, za którym kroczę, i jeżeli czasem zbaczam z tej drogi w celu idei szukania prawdy naukowej, to jednak zawsze na tę drogę zawracam. Niechże mnie więc bez apelacji, głośno nie potępiają, od tego jest bowiem naukowa a bezstronna krytyka. To ma apelacja, i jeśli zboczył z drogi, to ona oceni i na prowadzi, a zawsze korzyść dla nauki wyniknąć z tego może.

Niezależnie jednak od wszystkich denarów Słowian znajdujących się w wykopaliskach z epoki Kazimierza I zjawiają się w nich i denary odmienne stemplem, które podobne są do denarów działu II, lecz krzyż str. głównej złożony jest z berła i pastorału, dwóch emblematów władzy najwyższej — monarchicznej i duchownej.

Stronczyński przypisuje je Kazimierzowi I na mocy legendy podającej, że zanim został królem był wprawdzie mnichem i dla tego utworzył to połączenie berła z pastorałem na swych monetach ²⁴⁾.

Że denary te wypadają na czasy Kazimierza, wykopaliska po części stwierdzają to przypuszczenie. Że bitymi mogły być w Polsce, to także jest prawdopodobne, gdyż dotąd znajdują się w wykopaliskach na ziemiach polskich, niema zaś ich na innych ziemiach słowiańskich ²⁵⁾.

Bitymi więc być mogły przez Kazimierza I lecz znajdujący się pastorał i berło, czy dla tego są wybite, że był wprawdzie mnichem, wątpimy; legenda ta w nowszych czasach uległa krytyce historycznej zaprzeczającej temu faktowi, — chociaż w tej legendzie byłoby i coś prawdy, to jednak władza najwyższa świecka, połączona z władzą najwyższą duchowną w jednej osobie nigdy w Polsce nie istniała.

Jeżeli pojawiły się denary tej nowej modyfikacji a bite były przez Kazimierza I, to cel ich bicia nie był dla Polski. Monarcha ten może wstępując w ślady dziada swego Bolesława Wielkiego zapragnął zjednać sobie odseparowanych Słowian wynagradza-

jąc przychylność ich pieniędzmi i dlatego zaczął bić denary dla nich nie tylko formą stempla ale nawet literami otokowemi nie różniące się od ich monet. Dla wzbudzenia zaś wiary do siebie jako monarchy i dla wykazania że wszelkie zawieruchy naruszające porządek społeczny w Polsce tak do praw tronu jakoteż przeciw istnieniu wiary chrześcijańskiej ustały i ład na nowo utrwalałym został, na monetach wybił emblematy tych najwyższych władz rządzących krajem.

Przypuszczenie to jest jakoś więcej prawdopodobniejszym. Usuwa naprzód legendę dziś uważaną za niezgodną z prawdą, tłumaczy znajdowanie się w otoku liter używanych w denarach Słowian nadodrzańskich, a w końcu usprawiedliwia połączenie na jednej monecie emblematów dwóch władz najwyższych bez naruszenia ich praw oddzielnych.

Bolesław Śmiały zaczął bić monetę wyglądu denarów Słowian, lecz ze stemplem innym. (Stronczyński. Typ 32 i 33).

Chociaż denary te nie są tak rzadkie jak Bolesława Chrobrego, to jednak zdarzają się wykopaliska, i to z końca jego panowania, w których tych denarów niema, lecz same denary Słowian z działów i typów dotąd znanych, między którymi znajdują się i denary typów D.

Nawet w początkach panowania Władysława Hermana mimo, że bił on denary ze swym imieniem, jeszcze znaczna kursowała ilość denarów Słowian, do których przybyły typy E.

W pomoc co do typów D i E przychodzą wykopaliska w Wodziradach i z pod Rawy, które wykazują, że denary typu D istniały do końca panowania Bolesława Śmiałego, podczas gdy typu E pokazały się w początkach panowania Władysława Hermana. Kurs więc monet napisowych Słowian w Polsce ze szczupłych ram, jakie im nadał senator Stronczyński, musimy rozszerzyć naznaczając go od połowy panowania Bolesława Chrobrego do połowy panowania Władysława Hermana.

W wykopaliskach, jakie spotykamy na ziemiach polskich, znajdują się denary Działu I, II, III zwykle razem.

Jeżeli przyjęliśmy, że denary Działu I i III są bite w Polsce, to znajdowanie się ich razem jest naturalnem. Co zaś do denarów Działu II to typy A i B, jak to już wspomnieliśmy mogły być bite przez Bolesława Chrobrego, chociaż takie same były bite i nad Odrą, — zaś typy C, D, E już drogą handlu mogły dostawać się do Polski.

Pozostaje jeszcze Dział IV denarów tych wła-

śnie, które w zdeterminowaniu miejsca bicia denarów Słowian stawały na przeszkodzie numizmatykom.

Na wielu z nich są wybite krzyże, pastorały, chorągwie, to jest emblematy władzy duchownej, więc muszą koniecznie nasunąć wniosek, że bitymi były przez biskupów.

W początkach przyjmowania wiary chrześcijańskiej przez Słowian, nie mogły być zaraz tworzone oddzielne dla nich biskupstwa, lecz do pewnego czasu przyłączono te nowo nawrócone prowincje do arcybiskupstw już istniejących to jest do niemieckich.

Prawo bicia monet nadane biskupom niemieckim przez cesarzy niemieckich było wprost celem zwiększenia dochodów jakie bicie monety przynosić mogło. Biskupi więc niemieccy nie omieszkali z tego przywileju korzystać, bili przeto monetę dla swych dycezyi niemieckich, a gdy mieli przyłączone jakie dycezye Słowian, bili także i dla Słowian. Kiedy zaś nastali słowiańscy biskupi nie omieszkali także korzystać i bili monety lecz tylko dla Słowian.

Podzielić przeto wypada denary biskupie na: 1-o bite przez biskupów niemieckich dla Słowian i 2-o bite przez biskupów słowiańskich li tylko dla Słowian. Biskupi niemieccy, by ich monety mogły kursować i między Słowianami, bili dla nich monety osobno, wprawdzie w części stemplem podobnym do denarów Słowian, jednak dla powagi swej władzy zajmujących prawie zawsze jedną stronę monety. Że zaś mieli tę władzę duchowną dotąd, póki nie utworzyły się biskupstwa słowiańskie z przywilejem bicia także monet — bili więc monety dla Słowian w początkach chrześcijaństwa i to niedługo. Musiały więc być one bite tylko w epoce typów A, co w zupełności się potwierdza na denarach tu narysowanych pod Nm 28—36.

Wszystkie te monety biskupie, jak widzimy, mają jedną stronę podobną do denarów Słowian działu II, widać, że innych u Słowian niebyło, gdyż byliby je biskupi naśladowali.

Potwierdza się więc przypuszczenie, powyżej zrobione, że z denarów napisowych pierwszymi były działu II-go.

Denary znów biskupów słowiańskich mają tak stronę główną jak i odwrotną ze stemplem denarów Słowian, tylko w obwodzie lub między ramionami krzyżów są krzyże, chorągwie, a najczęściej pastorały. A że biskupstwa słowiańskie nie teraz powstały, a później, dla tego też typów A między niemi niema. Że zaś są trzy działy tych denarów Słowian, przeto i monety biskupie mogą być w każdym z tych dzia-

łów i ich typów, które na tablicy III są wyrysowane pod Nrem 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9.

Wyjątek stanowi denar Nr 4, który z obu stron ma stempel słowiański, jednak napisy otokowe EBERHARZ EPC- ω QETRVS. Dannenberg Nr 599 uważa go za biskupi Naumburga, lecz pod Nrem 600 zamieszcza denara tegoż biskupa, który jednak jest czysto słowiański, zamieszczony u nas na Tabl. I pod Bn. Rodzi się więc niepewność czy jaki Eberharz nie był czasem biskupem czysto słowiańskim?

Co do innych denarów, mających nie insygnia biskupie, lecz inne napisy otokowe lub jakie znaki, to nad każdym w szczególe dla ich ważności zastanowić się potrzeba.

Niewiele mi dotąd jest znanych lecz najważniejsze są: Jeden, który sam posiadam, jest denarem działu I-go, typu C, mającym po obu stronach napis $\times$ OTTO, pod Nrem 5 wyrysowany. Znany on był już Maderowi, który uważał go za bardzo rzadki. Dla nas jest on bardzo ważnym. Należy naprzód do denarów Działu I-go, które uważamy za bite w Polsce, dalej wagą, próbą i średnicą odpowiada typowi C, t. j. tej epoce, w której Mieczysław II panował. Wiadomo z historii, że Mieczysław II część Polski był zmuszony ustąpić bratu swemu Ottonowi. Czy więc Otto, syn Bolesława Chrobrego, nie bił takich denarów? Może to być bardzo prawdopodobnem. Trzy typy denarów z imieniem Zetech (Sieciech) są dotąd znane, z których dwa pierwsze Nr 37 i 38 były opisane przez senatora Stronczyńskiego²⁶⁾, a nad którymi robiąc spostrzeżenia, sam przyznaje, że mogło to być imię Sieciecha, mentora królów węgierskich, bawiących na dworze Kazimierza I i Bolesława Śmiałego, a mogło być imieniem syna tegoż lub jakiego krewnego, który za Władysława Hermana był namiestnikiem całej Polski. Że zaś denary Słowian kursowały jeszcze i to w znacznej ilości i za Władysława Hermana, mógł się więc w nich znaleźć denar Sieciecha tak dobrze z czasów Kazimierza, Bolesława, jak i Władysława Hermana. Mając jednak na względzie podania kronikarzy, że Sieciecha namiestnika posądzają o bunt przeciwko władzy Władysława Hermana, przypuścić możemy, że i monety pod swem imieniem bił. Wszystkie to atoli są domysły, co do których upierać się nie można²⁷⁾. Znalezione te dwa denary w wykopalisku rzeczki Wólka, mimowolnie nastroczały różne niepewności. Że jakkolwiek miał władzę w Pol-

²⁶⁾ Tom II, str. 54.

²⁷⁾ Tom II, strona 55.

sce Zetech, gdyby nawet tak wielką jak sam Władysław Herman, to bicie monet z jego imieniem byłoby zbyt rażącym naruszeniem praw królewskich.

Znak zaś podobny na denarze Nr 37 jak pisze Stronczyński do herbu Odrowąż albo Ogończyk podobny, nie zgadza się z herbem Sieciecha wojewody, którym był jak podaje Paprocki — herb Topór. —

Znów na drugim denarze Nr 38 jest wyraźnie Sc. PETRVS. Denary takie uważane są za ofiarę zwaną Świętopietrze, a że denar ten ma na sobie wybite imię Sieciecha, to znaczy, że Sieciech bił denary na Świętopietrze, co należało tylko do króla. W końcu zastanawiało i to, że gdy Zetech bił dwa typy denarów, to król jego Władysław Herman bił tylko jeden.

Wszystkie te kwestye wzbudzały we mnie pewne podejrzenia, czy wybite na tych denarach imię Zetech należy do Zetecha, namiestnika Władysława Hermana, czy też do innego jakiego udzielnego księcia Zetecha.

Nowego typu odkryty pod Ojcowem denar z imieniem Zetech, a zupełnie innej fabryki niż dwa poprzednie, jeszcze więcej me obawy wzmogły.

Jakkolwiek numizmatyk p. Wł. Bartynowski dał mnie pierwszemu denara tego do zbadania, to obserwując w denarze tym jedną stronę zapelnioną różnymi znakami a niemając w umyśle żadnej idei przewodniej, by dojść znaczenia tych znaków, cały stempel rozdzieliłem na dwie części. Pierwsza Nr 39a, przedstawiała chorągiewkę na drzewcu pionowo stojącym przeciętą długą linią poziomą i jakimś znakiem do litery V podobnym. Część druga miała znaki pionowo jedno nad drugim położone, Nr 39b, podobne do liter, których pozycyę zmieniawszy na poziomą Nr 39c, otrzymałem wyraz GVX (dvx). Niewiele mnie to jednak objaśniło, a nie chcąc tworzyć żadnych domysłów, napisałem: «Być może, że znaki te stanowią jakiś monogram, lecz na razie ani wyczytać ani domysleć się nie można²⁸⁾. Profesor dr Franciszek Piekosiński, uważając wszystkie te znaki, za litery tworzące jakiś monogram, odczytał VLADISLAVS objaśniając zarazem na podstawie historycznej rzeczywiste znaczenie Sieciecha za Władysława Hermana i wyjaśniając możebność bicia tych denarów przez tegoż²⁹⁾.

Nie przeczę że odczytany monogram, biorąc jedne i też same znaki czy litery po kilka razy, co jest dozwolonem w monogramach imion, może się utworzyć wyraz VLADISLAUS. To jeszcze mimo

tęgo odczytania większe miałoby poparcie, gdyby ten herb mógł być wytłumaczonym jako herb Topór Sieciecha, a którą to kwestyę tylko co prof. dr Piekosiński jako pracujący nad heraldyką polską rozwiązać może.

Te trzy typy denarów Zetecha, zupełnie wyjaśnione, będą ważnym nabytkiem dla numizmatyki średniowiecznej, poprą bowiem hipotezę Stronczyńskiego, że niektóre denary Słowian były bite i w Polsce.

Rozdzielając denary na działy i typy zapomocą tej klasyfikacyi wykazać mogliśmy nie tylko miejsc a ale i epoki bicia każdego z nich. Z czego wynikało że wszystkie one były bite na ziemiach Słowian północno-zachodnich z wyjątkiem kilku typów denarów biskupów niemieckich, które jakkolwiek były bite gdzieindziej to jednak zawsze dla Słowian.

Wykazawszy tak miejscowości jak i epoki bicia denarów Słowian o ile jakiekolwiek środki spotkane na to dozwoliły, pokuszę się porobić pewne uwagi nad napisami znajdującymi się na tych denarach.

Nie pójde za zdaniem niektórych numizmatyków zagranicznych, że litery wyryte na tych denarach są bezsensowo położone, lecz odwrotnie utrzymuję, że stanowią jakieś wyrazy, tylko sposób ich umieszczenia skrócony, niedozwolił dotąd domyslić się rzeczywistych wyrazów stanowiących legendy tych denarów. Dziś już przynajmniej część z tych monet dozwala domyslić się znaczenia liter na nich położonych.

Weźmy pod rozwagę naprzód dział I tych denarów, to w typach A, B, i w części typu C na stronie głównej trzy litery X, P, I lub X, R, I które są skróceniem wyrazu XRISTI z łacińskiego lub XPISTI z greckiego, co znaczy *Chrystusa*. Często takie skrócenia natrafiają się na starych zabytkach i oznaczają *Chrystusa*.

Jeżeliśmy ten wyraz jak niektórzy utrzymują złączyli z wyrazem strony drugiej CRVX to byłoby XRI CRVX czyli XRISTI-CRVX. *Chrystusa* krzyż.

Senator Stronczyński w pierwszym swem wydaniu nic nie wspomniał o denarach działu I-go trzeczliterowych, chociaż podał na tablicy III lit. e jego rysunek. Dopiero w drugim swem wydaniu nie tylko zamienił jego rysunek (typ 23 g), lecz jeszcze pisze «Gdzie na odwrociu pieniążka w napisie są litery P, I, X, te także z greckiego *Christi* czytać można. Ale wtedy trzeba przypuścić że denar z wizerunkiem krzyża

²⁸⁾ «Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne» Nr 36 i 27, strona 452.

²⁹⁾ «Wiad. num.-arch.» Nr 38, str. 491.

³⁰⁾ Tom II, strona 42.

po obu stronach nosi niezwyklej sposobem rozdwojony napis CRVX CHRISTI do jednego krzyża odnosić się dający. Co byłoby zboczeniem od prostego sensu z trudnością dopuszczalnym⁸⁰).

Uwaga Stronczyńskiego byłaby zupełnie słuszną, gdyby te dwa wyrazy XPI i CRVX dopiero połączone stanowić miały jedną legendę. Sądzę jednak, że każdy z tych wyrazów ma oddzielne i całkowite swe znaczenie.

Denary napisowe Słowian są pewnem naśladownictwem denarów Ottona i Adelajdy nie tylko co do formy zewnętrznej, ale musi być między nimi pewien związek analogiczny co do stempli na nich wybitych, chociaż różniących się od siebie. W niemieckich denarach str. główna ma krzyż, który jest symbolem wiary Chrystusa, zaś strona odwrotna ma kościół, który jest także symbolem tejże samej wiary, gdyż można mówić kościół chrześcijański, co znaczy toż samo co wyznawcy wiary Chrystusa. Gdy jednak oba te znaki znajdują się na jednej monecie to logika wskazuje, że każdy musi mieć znaczenie odmienne.

Niewiem jakie jest zdanie numizmatyków niemieckich co do tej kwestyi, sądzą jednak, że krzyż

oznacza iż Otto i Adelejda są wyznawcami Chrystusa kościół zaś może znaczyć, że kościół chrześcijański przez Ottona i Adelajdę jest popierany i broniący, co nawet wynika z władzy jaką papież nadał arcychrześcijańskiemu cesarzom Niemiec.

Może też sama myśl ujawnia się w denarach działu I. Na str. głównej krzyż prostoramienny i wyraz XPI, lub XRI ma już w sobie całkowite znaczenie: jako symbol wiary oznacza, że monarcha bijący te denary jest chrześcijaninem. Krzyż zaś kawalerski czyli rycerski znaczyć może, że tenże monarcha jest rycerzem czyli obrońcą tejże wiary. Dlatego też krzyż ten nie tylko formą odróżnia się od krzyża Chrystusowego, ale wyraźnie jest dla różnicy zaakcentowany nazwą prostą CRVX.

Przypuszczenie to uzyskać wtedy może zupełną wiarygodność, gdy będą odczytane wyrazy napisowe w denarach działu II, na wzór których powstały denary działu I. Jednak są denary działu II, które mają w miejscu wyrazu na str. odwrotnej VERH wyraz REX typ B b. co mój domysł niejako potwierdzało.

Myśl moją ujawniam tylko jako domysł będący kwestyą uboczną w obec tego, że wyraz XRI bezwzględnie znaczy *Christi*.
(Dok. nast.).



WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

DOKOŃCZENIE.

W typie I C, prócz rzadko się już zdarzających denarów z napisami trzyliterowymi XPI lub XRI są przeważnie denary czteroliterowe XPIA lub częściej XRIA. Litera te idąc po ramionach krzyża $\begin{smallmatrix} X \\ I+A \\ R \end{smallmatrix}$ i składają wyraz XRIA, lecz idąc w czytaniu tych liter po obwodzie monety, złożony się wyraz RIXA, który p. Strończyński wziął za imię żony Mieszka II a wszystkie te denary działu I uznał za bite w Polsce przez tę Ryxę.

Po pierwszym wydaniu pracy Strończyńskiego numizmatycy warszawscy, na czele których stał Karol Beyer, zaczęli dopatrywać się innego znaczenia w tym napisie to jest że CRVX XRIA nie znaczy Crux Rixy lecz Crux Christiana.

Na takie zapatrywania Strończyński nie tylko że się zgodzić nie chciał, ale w wydaniu drugim swej pracy te poglądy numizmatyków warszawskich skrytykował, znajdując wyrażenia CHRISTIANA za błędne przeciwko ortografii, gramatyce, skróceniom i niewłaściwości wyrażenia, gdyż nieużywa się: krzyż chrześcijański lecz krzyż Chrystusa i dlatego na tyle zboczeń dopuścić nie można by XRIA znaczyło CHRISTIANA, lecz domyślić się potrzeba innego znaczenia³¹⁾.

Opisując zaś denary typ 23 i napis XRIA uważając za RIXA tak dalej pisze. «Jest to jeden z typów znajdujących się w granicach Polski Piastowskiej. Że pochodzi z pierwszej połowy XI stulecia właśnie z czasu kiedy królowa Ryxa w Polsce rządziła, na to się wszyscy numizmatycy zgadzają. Dlaczegożby więc wybicia tego denara jej odmawiać?! miała do tego tytuł i sposobność, a prostą jest nierównie rzeczą w literach RIXA widzieć imię tej królowej niż dla upatrzenia w nich skróconego wyrazu Christiana domyślać się licznych, a mało prawdopodobnych epigraficznych zboczeń³²⁾.

Z tego widzimy, że Strończyński przyjąwszy swą hipotezę, do końca jej nie zmienił mimo opozycji numizmatyków warszawskich.

Przyznać jednak potrzeba, że gdyby nie były znane denary trójliterowe działu I typów A i B,

to nie tak łatwo byłoby dokazać, że zapatrywanie się p. Strończyńskiego jest mylne, a jednak tyle za tą hipotezą przemawia danych iż niedziw, że nasz nestor numizmatyki średniowiecznej trwale pozostał przy zapatrywaniu.

Studya jednak tak samych denarów jak i historyczne dokumenty wyjaśniły niepodobieństwo hipotezy Strończyńskiego.

Naprzód nad denarach mających trzy litery XPI lub XRI jak sam Strończyński uznał, znaczy XRISTI a więc nie Ryxa) Wszystkie kroniki podają imię żony Mieczysława II RICHEZA a nie RIXA, nawet Vossberg podał rysunek pieczęci jej, gdzie wryto Richeza. Mając więc to imię, biłaby je na swych monetach a nie Rixa. Wyraz skrócony XRI oznaczający Chrystusa przez dodanie litery A musiałby się zamienić na imię królowej. Nieośmieliłaby się tego uczynić i monety takie nie miałyby kursu. Jeżeli biła te denary to na wzór już istniejących za jej męża Mieczysława II przy którym zmiana trzy literowa na cztero musiała być dokonana. Trudno dziś dociec przyczyny która wpłynęła na zmianę wyrazu trójliterowego XRI na XRIA. Może sami grawerzy albo też dający wzór napisowy, uznali, że będzie jakoś symetryczniej gdy po czterech końcach krzyża będą litery A mniej dbając o znaczenie, bo tego nawet może i nie rozumieli.

Zawsze jednak czy XRI czy XRIA będzie to miało w gruncie rzeczy toż samo znaczenie.

W dziale II gim denarów Słowian napisy otokowe, jak już wiemy, składają się zwykle z liter na str. głów. VER a na odwrotnej VERH.

Co do znaczenia ich to Strończyński tyle tylko nadmienił, że w literach VERH można łatwo upatrzyć początek imienia Wernera i monety te bez dalszego rozbioru odnieść do Niemiec północnych, gdzie imię to było zwyczajnem. Ale stoi na przeszkodzie krzyż patryarchalny, obcy monetom Niemiec, a właściwy słowiańskim. Wskutek tego niepodobna upatrywać w literach tych imienia Wernera.

Słuszna uwaga Strończyńskiego jest tem pożądaną że żadnemu numizmatykowi polskiemu na myśli nawet nie powstała. Za wiele i za długo byłoby tych Wernerów, gdy denary nie tylko działu II-go ale i III-go przez cały czas swego istnienia mają też same napisy. Przypuścić nawet wypada, że litery na tych denarach nie tworzą żadnego tylko

³¹⁾ Tom II str. 43.³²⁾ Tom II str. 47.

imienia. Gdy w denarach działu I-go na str. gł. skrócenie XRI oznaczało Christi tak i VER musi być skróceniem jakiegoś wyrazu mającego więcej ogólne znaczenie niż jakieś imię osobiste.

Choć denary działu I powstały na wzór działu II, to zawsze a mianowicie co do napisów musi być między nimi jakiś związek analogiczny co do ich znaczenia.

Jak łatwo było z trzech liter R, X, I, złożyć wyraz skrócony XRI mający znaczenie domyslnie Christi tak tu znów jest niepodobnem, gdyż z trzech liter V, E, R ułożone kombinacje VER, VRE, EVR, ERV, RVE, REV nie naprowadzają na żaden domysł, może dla tego że chociaż litery są łacińskie, to niema pewności czy te skrócenia są wzięte z łacińskiego. Lecz jeżeli weźmiemy napis odwrocia, VERH który może być całkowitym tak jak w dziale I CRVX wtedy wymawiając go czuć się daje brzmienie słowiańskie. Z czego przypuścićby można znaczenie skróceń tych legend wzięte jest z języka Słowian osiadłych nad Odrą i Elbą.

Nie jestem lingwistą, zadaniu a raczej pytaniu podolać nie mogąc, zostawić muszę znawcom filologom kwestyę tę do zbadania.

Na tem zakończę me studia nad denarami Słowian i prócz podziału ich na pewne grupy z wy-

kazaniem rzeczywistej użyteczności w studiach nad tymi denarami; nie tworzyłem żadnych hipotez, a ujawniałem różne me myśli tylko w tym celu, by studia nad temi monetami dalej przez młodych numizmatyków prowadzonymi były.

Wypada jeszcze dodać, że gdy po senatorze Stronczyńskim nikt z polskich numizmatyków nie pokusił się dalej prowadzić studiów nad tymi denarami, przeto i zbiory amatorów monet średniowiecznych, ograniczyły się do zachowania kilku typów, jakie Stronczyński w Tomie II na tablicy IV podał, co jako materiał pomocniczy do dalszych badań dziś już nie jest dostateczny.

Dla tych więc badaczy, którzy zapragną dalej prowadzić studia, wymieniamy jedynie dwa zbiory stanowiące pełny komplet odmian tych denarów.

1. Hrabiego Emeryka Czapskiego w Krakowie złożony ze wszystkich odmian jaki się znalazły w wykopalisku Rzeczeki-wolka,

2. p. Edwarda Neprosa nierównie liczniejszy, bowiem obejmuje okazy ze wszystkich wykopalisk jakie od lat kilkudziesięciu w Polsce zostały znalezione. A że zbiór ten jest ułożony i skatalogowany według mej klasyfikacyi, łatwo więc studyujący wynajdzie do swych zadań materiał potrzebny.

